Nr. 233. Łódź, Piątek, 31 Sierpnia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnosz. do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Sądy Korony Polskiej.

(c. d. n.) *).

Zgodnie z art. 13 Ustawy, stanowiska służbowe w sądach i urzędach wymiaru sprawiedliwości zajmować mogą jedynie osoby nieposzlakowane. Zwrot ten brzmi wprawdzie bardzo efektownie, ale w praktycznem zastosowaniu nastręcza masę trudności. Jest to prawdziwa łamigłówka, jakiem kryterjum należy się posługiwać przy ocenie, jaki kandydat jest nieposzlakowany, a jaki nie. Kwestja ta jest tem trudniejsza do rozwiązania, iż w naszem społeczeństwie pojęcia etyczne nie są dotychczas ustalone, a to z tego względu, iż gdy jedni hołdują zasadom idącym z zachodu, dla drugich wyrocznią jest wschód. Na szczęście wielką popularnością cieszy się u nas pewna maksyma francuska, która jak miecz Aleksandra Macedońskiego rozcina ów węzeł gordyjski wątpliwości. Brzmi ona: „Nie ma ludzi mądrzejszych i szlachetniejszych odemnie i moich przyjaciół".

Wszyscy sędziowie i ławnicy, za wyjątkiem jedynie t. zw. sędziów handlowych, są powoływani drogą nominacji. Żadnych ograniczeń co do wieku — jak to się zazwyczaj praktykuje w innych prawodawstwach — niema. Zarówno bardzo młody prawnik, jak i zgrzybiały starzec mogą aspirować o najwyższe stanowiska w sądownictwie polskiem. Oczywiście dla twórców ustawy sądowej miarodajnym był ów wiersz Racine'a:

„Aux âmes bien nées
La valeur n'attend pas le nombre des années".
(U dusz dobrze urodzonych wartość nie czeka na liczbę lat).

W normalnych warunkach politycznych stan sędziowski rekrutuje się z prawników, którzy poprzednio odbyli długoletni **stage** i wykazali odpowiednie uzdolnienie. My musimy się posiłkować materjałem prawniczym bez zawodowego przygotowania. Bezwątpienia kandydaci na sędziów są obdarzeni jaknajlepszymi chęciami, ale, jak to wiadomo, skojarzenie dobrych chęci z nieudolnością jest źródłem wszystkich nieszczęść na świecie. Na szczęście istnieje art. 15 ustawy, który uchyla zasadę nieusuwalności sędziowskiej i daje możność natychmiastowego odwołania każdego sędziego, który się okaże nieodpowiednim na stanowisku.

Pozatem muszę zaznaczyć, iż uważam za rzecz godną pożałowania, iż przy obsadzaniu wyższych stanowisk nie spożytkowano należycie personelu sędziowskiego mianowanego przez władze okupacyjne. Jest wśród niego cały szereg wybitnych prawników, którzy pozatem posiadają jedną nadzwyczaj cenną zaletę, której brak innym ich kolegom, a mianowicie, duży zasób sądowej rutyny i doświadczenia.

Przed objęciem posad, wszyscy urzędujący w sądownictwie polskiem składają tak zwane uroczyste przyrzeczenie którego rota zawiera w sobie ogólne frazesy, dające się komentować w najrozmaitszy sposób. Żadnych zastrzeżeń co do tego, że nowokreowani urzędnicy obowiązują się wiernie służyć Królestwu Polskiemu, powstałemu na podstawie aktu 5 listopada nie ma. Wobec tego to urzędowe przyrzeczenie mogą ze spokojnem sumieniem złożyć również zwolennicy najskrajniejszych programów socjalnych. **Caveant consules**, aby w sądownictwie polskiem nie powtórzyła się historja konia trojańskiego.

Wysokość wynagrodzenia urzędników wymiaru sprawiedliwości znajduje się przeważnie w zależności od miejsca urzędowania, wieku i stosunków familijnych. Pewną lukę stanowi brak przepisów prawnych, któreby regulowały normę odszkodowania w razie zwolnienia z posady. Nowość w porównaniu z prawodawstwem rosyjskiem stanowi przepis, na mocy którego pisarze hipoteczni w okręgu sądu apelacyjnego warszawskiego otrzymują jedynie stałe pensje bez prawa pobierania dodatkowych opłat za swe czynności. Reforma ta nigdy by nie doszła do skutku za panowania rosyjskiego, gdyż pisarze hipoteczni były to krowy dojne dla dygnitarzy sądowych rosyjskich, którym się musieli grubo opłacać za prawo obdzierania publiczności. Zagadką jest dla czego od tej reguły zrobiono wyjątek dla pisarzy hipotecznych w Warszawie. Dlaczego właściwie interesanci warszawskich urzędów hypotecznych mają być zmuszeni do opłacania haraczu, nieistniejącego w innych okolicach kraju.

Przepisy o adwokaturze grzeszą pewną niejasnością. Tekst prawa głosi: „przy sądach czynnemi będzie adwokatura na zasadzie przepisów dotychczasowych". Przypuszczać można, że miano tu na względzie przepisy rosyjskie. W takim razie, oprócz adwokatów przysięgłych mają prawo występować jako zastępcy stron, obrońcy prywatni i pomocnicy adwokatów przysięgłych, ale tylko o tyle, o ile się potrafią wylegitymować z otrzymania odpowiedniego świadectwa od kompetentnego sądu.

Ustawa sądowa zapowiada nową organizację adwokatury. Wobec tego iż adwokatura tutejsza odegra niezawodnie bardzo wybitną rolę w dziele odbudowy Państwa Polskiego, niezbędną jest reformą któraby ją postawiła na takim samym poziomie, na jakim się znajduje w Europie. A jak wysoko jest tam ceniony stan adwokacki, świadczą choćby te parę epizodów z życia b. Prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej Loubeta. Kiedy stojącego u szczytu sławy i popularności Prezydenta zapytano, jaki dzień uważa on na najszczęśliwszy w swojem życiu, ten bez namysłu odpowiedział: Dzień, w którym po ukończeniu **stage'u** u mistrza Prévota, otrzymałem pierwsze w życiu honorarjum w wysokości 30 franków za stawanie w sądzie pokoju w Montélimar.

Tenże sam Loubet nie uważał dla siebie za uwłaczające po 14 latach prezydentury włożyć napowrót togę adwokacką i stawać po sądach.

Zenon Sleszyński.

*) Pr. N. 237.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 30-go sierpnia 1917 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

We **Flandrji** akcja bojowa ograniczyła się i w dniu wczorajszym na silnym ogniu w kilku odcinkach na północnym-wschodzie, oraz na wschodzie od **Ypres**.

W rannych wczesnych godzinach podjęli anglicy na północnym - wschodzie od **Wieltje** gwałtowne natarcia, które, wśród strat, w ogniu i w walce zbliska uległo rozbiciu.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Przy **Chemin des Dames** na północnym - wschodzie od **Cerny**, rozchwiało się kilka francuskich natarć wywiadowczych, podjętych po falach ognia.

Pod **Verdun** walka artylerji wzmogła się ponownie; poza potyczkami oddziałów wywiadowczych nie było akcji piechoty.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Za ogień francuski, skierowany na **Thiancourt**, znowu odwzajemniliśmy się silnem ostrzeliwaniem **Novéant aux Près**.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Pod **Dźwińskiem** i **Smorgoniami** akcja artylerji ożywiła się znacznie.

Również na południowym - zachodzie od **Łucka**, pod **Tarnopolem**, oraz nad **Zbruczem** artylerja rosyjska była ruchliwsza niż zazwyczaj.

Front generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na południu od **Trigul — Oena** odparto ataki rumuńskie na naszę linje.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka von Mackensena.

Zdobycz naszą, osiągniętą w dniu 28 sierpnia w górach na północnym - zachodzie od **Focsani**, wczoraj rozszerzyliśmy. Dzielny napór naszych wypróbowanych w bojach zastępów atakujących wyrzucił zacięcie broniącego się nieprzyjaciela z **Iresti** i wyparł go poprzez wzgórze, wznoszące się na północ od wsi, w kierunku doliny **Susity**. W walkach tych odznaczył się szczególnie pułk, złożony ze szlązaków i saksończyków. Wzięliśmy około 300 jeńców, oraz dużą ilość karabinów i wozów.

Gwałtowne natarcia, podejmowane przez przeciwnika w celu przyniesienia ulgi atakowanym, bez względu na wielkie straty w ludziach, przeciwko naszej linji, zdobytej na północnym - wschodzie, oraz na północy od **Muncelulu**, były bezskuteczne i nie wywarły wpływu na nasz napór na zachód od **Susity**.

Nad **Seretem**, oraz nad dolnym **Dunajem** akcja bojowa wzmogła się.

Front macedoński.

Spotęgowana działalność ogniowa utrzymywała się, zwłaszcza na północnym-wschodzie od jeziora **Dojran**.

Pod **Ilumą** (?), oraz **Alcak Mah** wykonali bułgarzy skuteczne wycieczki, dzięki którym zniesiono kilka francuskich posterunków i przyprowadzono jeńców. Kilka nacierających nieprzyjacielskich oddziałów odparto ogniem.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

Ruch ukraiński w Rosji.

„Gazeta Polska" (Moskwa) z 18 lipca zamieszcza o porozumieniu rządu rosyjskiego z Centralną Radą ukraińską następujące szczegóły:

Rząd tymczasowy w porozumieniu z Centralną Radą stwarza Generalny Sekretarjat, który ma być centralnym zarządem dla spraw dzielnicowych. Do Sekretarjatu mają wejść również przedstawiciele innych narodowości w odpowiednim stosunku do liczebności swej na terytorjum Ukrainy. Sekretarjat będzie pośredniczył między rządem i krajem, lecz ostateczna decyzja co do ustroju Ukrainy odłożona została do czasu zwołania konstytuanty. Rada ma tymczasem opracowywać projekty przyszłego ustroju Ukrainy pod względem społecznym i agrarnym, aby następnie przedstawić te projekty konstytuancie. Co do wojskowości, to porozumienie potwierdza poprzednią wiadomość o zgodzie na formowanie ukraińskich jednostek bojowych i na przedstawicielstwo przy władzach wojskowych.

Wobec osiągniętego porozumienia dotychczasowy Sekretarjat Generalny wydał nowy uniwersał do narodu, w którym wyjaśnia obecną sytuację i wzywa ukraińców do czynnego poparcia Rady w jej pracach obecnych. Zaznaczyć należy, że formuła porozumienia Rady Centralnej przeszła nieznaczną większością głosów, gdyż „za" głosowało 100 członków, 70 — przeciw przy znacznej ilości wstrzymujących się od głosowania.

Dla określenia zasad przedstawicielstwa innych narodowości wytworzono komisję, złożoną z 10 osób, 5 przedstawicieli Rady i po jednym od partji K. D., S. D., S. R., Bundu i polskich socjalistów.

„Echo Polskie" z 18 lipca donosi:

Kwestja ukraińska weszła obecnie w nowe stadjum. Rząd Tymczasowy, wysłuchawszy relacyj Ceretellego, Tereszczenki i Kierenskiego, większością głosów przyjął tekst porozumienia, opracowany przez delegowanych do Kijowa ministrów, wspólnie z przedstawicielami Centralnej Rady ukraińskiej. Przeciw przyjęciu przywiezionego z Kijowa tekstu deklaracji głosowali członkowie partji K. D., ministrowie Szingarew, Manuiłow, Szachowskij, Stiepanow i Godniew. Ministrowie ci uzasadniali swój sprzeciw tem, że ich zdaniem, delegowani do Kijowa ministrowie nie mieli prawa zawierać porozumienia na zasadze, opracowanej w Kijowie deklaracji, i że tem samem przekroczyli zakres swoich pełnomocnictw. Wobec tego, że projekt ministrów kadetów odłożenia decyzji w sprawie ukraińskiej odrzucono, ministrowie ci zgłosili swoją dymisję z gabinetu. Bezpośrednio zaś z posiedzenia udali się na zebrania centralnego komitetu K. D., gdzie złożyli odpowiednie oświadczenia, uzasadniając złożenie przez siebie tek ministerjalnych.

Tem niemniej decyzja Rządu Tymczasowego stała się faktem i jeszcze wczoraj w nocy sekretarjat Rady ukraińskiej otrzymał od rządu rosyjskiego telegram, zawiadamiający o uchwale ministrów.

Według telegramu „Utra Rossiji", Rząd Tymczasowy uchwalił:

Zamianować w charakterze organu rządzącego do spraw krajowych na Ukrainie osobny sekretarjat generalny, którego skład określony będzie przez rząd w porozumieniu z Centralną Radą ukraińską i uzupełniany będzie na sprawiedliwych zasadach przez przedstawicieli innych narodowości, zamieszkujących Ukrainę.

Rząd Tymczasowy, uważając za rzecz konieczną na czas wojny utrzymanie bojowej jedności armji, uważa tem samem za niedopuszczalne sposoby, mogące zachwiać jedność dowództwa, jak np. zmianę w chwili obecnej planu mobilizacyjnego drogą natychmiastowego zastosowania tezy socjalnego kompletowania oddziałów wojskowych.

Równocześnie rząd uważa za możliwe współdziałać nadal w ściślejszem zjednoczeniu z ukraińcami w szeregach samej armji, w postaci uzupełnienia poszczególnych oddziałów wyłącznie przez ukraińców, o ile ten sposób, po przedstawieniu ministra wojny, będzie możliwy i nie będzie naruszał bojowej sprawności armji. Powyższa uchwała Rządu Tymczasowego, chociaż spowodowała poważne przesilenie w łonie samego rządu, przyczyni się bezwątpienia do złagodzenia konfliktu ukraińskiego.

Z Tymczasowej Rady Stanu.

Dnia 30 b. m. odbyło się jeszcze jedno posiedzenie plenarne T. Rady Stanu, celem zatwierdzenia protokułów, oraz bliższego określenia kompetencji Komisji Przejściowej.

Na posiedzeniu tem pp. komisarze rządowi złożyli następujące oświadczenie:

„Rządy sprzymierzone wyrażają niniejszem ubolewanie z powodu złożenia mandatów przez członków Wysokiej Rady Stanu. Ubolewanie jest tem żywsze, że rokowania w sprawie utworzenia Rządu polskiego są na ukończeniu.

Jak już Szanownym Panom wiadomo, Legjony z powodu konieczności wojennej zostały wysłane na front południowo-wschodni. Zarządzenia wojskowe tego rodzaju nie mogą z natury rzeczy być ogłaszane przed ich wykonaniem. Na czas użycia na froncie Legjony podlegać będą austrjacko-węgierskiemu naczelnemu dowództwu armji.

Rządy sprzymierzone nie wątpią ani chwili, że Legjony, pomne swej tradycji, spełnią i tym razem chlubnie swój rycerski obowiązek. Termin, w którym Legjony powrócą do wypełnienia swojego właściwego zadania, jako kadry Wojska polskiego, nie da się w tej chwili dokładnie oznaczyć. Tworzenie Wojska polskiego nie dozna jednak przerwy przez odwołanie Legjonów. W Królestwie Polskiem pozostaje potrzebny personel instruktorski, oraz personel werbunkowy. Z tego wynika, że ani dalsze tworzenie Wojska polskiego, ani dalsza budowa urządzeń państwowych Królestwa Polskiego nie są bynajmniej zaniechane. Przeciwnie, mocarstwa okupacyjne ufają, że w najbliższym czasie utworzone będą instytucje państwowe, których posiadanie postawi Polskę w rzędzie niezawisłych państw Europy“.

W sprawie ustąpienia T. R. S.

Berlin, 29 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

W sprawie ustąpienia Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego pisze dzisiejszy „Lokalanzeiger“ co następuje:

Rada Stanu przez mianowanie zastępczej komisji zapobiegła temu, aby sprawy zarządu nie utknęły w miejscu. W ten sposób wszelako stworzono, oczywiście, tylko konieczny środek przejściowy, który nie może zdjąć z rządu niemieckiego obowiązku zajęcia ze swej strony stanowiska wobec nowego położenia rzeczy po uprzedniem zasadniczem rozważeniu. W ten sposób znowuż wypłynęła sprawa Polski, i może niejeden błąd, popełniony przez Wiedeń i przez Berlin przed i po 5-tym listopada 1916 roku, dałby się teraz naprawić. W tem znaczeniu ustąpienie Rady Stanu może być przez nas z radością powitane.

Z komisji głównej.

Berlin, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Wczoraj komisja główna parlamentu omawiała wnioski w sprawie zniesienia cenzury politycznej i przywrócenia wolności zebrań. Po nader dokładnem omówieniu tych kwestyj, wnioski socjalistyczne o zniesieniu stanu oblężenia zostały uchylone.

Przyjęto natomiast wniosek partji większości co do skasowania cenzury politycznej i rezolucję tych partyj o zasadach wykonywania cenzury. Przyjęto także wniosek o zniesieniu rozporządzenia rady związkowej z dnia 3 sierpnia 1917 r.

W ten sposób obecna sesja komisji głównej parlamentu została skończona. Następna sesja ma się zacząć dnia 27 września.

„Sprzymierzeniec“ państw centralnych.

Karlsruhe, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

„Messagere“ donosi z włoskiej kwatery głównej, że na froncie nastąpiła nagła zmiana pogody, i że, również i na ten raz pogoda będzie, zdaje się, sprzymierzeńcem państw centralnych.

O ile nastąpi teraz, jak zdaje się to być wielce prawdopodobnem, znowu pauza w operacjach wojennych, w takim razie wojska austrjacko-węgierskie zyskają czas dla umocnienia na nowo swych stanowisk, a wskutek tego trzeba będzie rozpocząć ofensywę zupełnie na nowo.

Tekst odpowiedzi Wilsona.

Genewa, 30 sierpnia.

Dzienniki paryskie dowiadują się, że, ze strony koalicji, p i e r w s z ą o d p o w i e d ź n a n o t ę p o k o j o w ą P a p i e ż a n a d e ś l e A m e r y k a.

Odpowiedź ogólną entente'y redaguje Sonnino, według wskazówek Ribota i Lloyda George'a.

W p o c z ą t k a c h w r z e ś n i a g o t o w ą j u ż o d p o w i e d ź złoży poseł angielski przy Watykanie Ojcu świętemu.

Amsterdam, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Korespondent nowojorski „Timesa“ donosi, że tekst odpowiedzi Wilsona na notę papieską ma być **doręczony papieżowi za pośrednictwem króla Jerzego.**

Idea Papieża co do domagania się jako warunku pokojowego — gwarancji przeciwko wojnom w przyszłości, zgodna jest w zupełności z zapatrywaniami Wilsona, jednak Wilson uświadamia sobie, że **Niemcy nie mogą dać takich gwarancji, chyba, że zrzekłyby się swych planów środkowo-europejskich.**

Ameryka wie, iż **niemieckie kierownictwo wojskowe przekonane jest o tem, że osiągnie swój cel**, jeżeli dojdzie do skutku pokój, pozostawiający Niemcom, Austro-Węgrom, Bułgarji i Turcji wolność utworzenia jednolitej organizacji wojskowej o jednolitym systemie militarnym.

Odpowiedź prezydenta wskazuje na **niemożliwość starań o zwołanie kongresu pokojowego, dopóki Niemcy nie wyrażą zgody na zasadę rozbrojeń**, pozbawiających ich środków czynienia przygotowań do przyszłej wojny.

Narady nad notą.

Lugano, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Sonnino naradzał się przez czas dłuższy z posłem angielskim nad notą papieża.

Skon Edwarda Grey'a.

Berlin, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy Biura Wolffa:

Według informacji angielskiej agencji „Poldhu“, **zmarł w dniu 29 sierpnia b. angielski sekretarz stanu spraw zagranicznych Sir Edward Grey.**

W związku z tem, berliński „Lokalanzeiger“ pisze:

Ze śmiercią Edwarda Grey'a znika z widowni jedna z tych osobistości, która w historji wojny obecnej odegrały rolę doniosłą i niezwykle zaszczytną. Jeszcze w latach przed wybuchem wojny był on, jako kierownik polityki zagranicznej Anglji, wykonawcą testamentu króla Edwarda, t. z. głównym motorem skierowanej przeciwko Niemcom polityki okrążenia, uprawianej już wtedy przez ówczesne trójprzymierze z całą świadomością i z całą bezwzględnością. Przytem, osobisty stosunek Grey'a do Niemiec, przynajmniej na zewnątrz, był na pozór nacechowany przyjaźnią. Czy usiłowania jego, przedsiębrane rzekomo w celu zatamowania wciąż istniejącego niebezpieczeństwa wojny oraz w celu dojścia do porozumienia z Niemcami, były choć pół szczere i uczciwe, — to wielkie pytanie. Przy złowieszczem zaostrzeniu się położenia bezpośrednio przed wojną wpływ Grey'a w niemałym stopniu przyczynił się do wzmocnienia popędów wojennych we Francji i w Rosji. Wkroczenie wojsk niemieckich do Belgji posłużyło dla niego pożądanym protestem do wypowiedzenia wojny Niemcom przez Anglję. Od tej chwili nie zachowując już żadnych pozorów, **zaliczał się Grey do najbardziej zaciętych wrogów Niemiec.** W grudniu 1916 roku opuścił on zajmowane stanowisko. Za powód ku temu posłużyła wówczas ciężka choroba oczu.

Wobec rewelacji Suchomlinowa.

Berlin, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

W sprawie rewelacji ujawnionych przez proces Suchomlinowa, pisze „Berliner Volkszeitung“ m. in.: „Socjaliści francuscy żądali, ażeby w Sztokholmie bezwarunkowo wyjaśniona była przedewszystkiem kwestja winy wojny powszechnej, a Lloyd George chce zawrzeć pokój, kiedy ukarani będą winowajcy. Jedno i drugie jest już zbyteczne, gdyż teraz właśnie kwestja winy została ujawniona w Petersburgu. Ostatnie wątpliwości zostały rozproszone, rosyjski minister wojny Suchomlinow, stojący teraz w obliczu sędziów, złożył zeznania olbrzymiej doniosłości. Winowajcy zostali bezpowrotnie zdemaskowani, kłamstwo i mord zostały ujawnione, Suchomlinow przyznał się. Lloyd George nie potrzebuje już doszukiwać się winnych, już ich ma, i nie powinien przytem dziwić się, gdyż już wówczas zasiadał w rządzie angielskim. Suchomlinow żyje i przyznaje się, a rada koronna w Poczdamie jest i będzie szwindlem. Winowajcy zostali zdemaskowani, car i Suchomlinow są już osądzeni“.

Konferencja w Moskwie.

Sztokholm, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Trzecie posiedzenie konferencji moskiewskiej zagaił przedstawiciel ziemstw, Gruzinow, który dawniej był gubernatorem wojennym Moskwy. Oświadczył on, że jego grupa przyłącza się do deklaracji dumskiej, której Rodzianko nie miał czasu odczytać.

Deklaracja zaznacza, iż głównem zadaniem chwili jest ratowanie Rosji od napaści nieprzyjaciela, przywrócenie w tym celu, drogą usunięcia wszelkiej polityki z armji — jej dyscypliny, wzmocnienie powagi dowódzców, ograniczenie kompetencyj komisyj wojskowych do zadań gospodarczych, wreszcie umożliwienie dowódzcy naczelnemu armji wykonywania władzy nieograniczonej.

Następnie wystąpił przedstawiciel kolejarzy. Po nim na mównicy ukazał się przedstawiciel żydów, Gruzenberg, który wypowiedział długą mowę. Oświadczył on, że naród żydowski, pomimo niesłychanych prześladowań, na które narażony był za starego rządu, kocha swą wielką ojczyznę i potężnie przyczynił się do jej oswobodzenia i obrony od wroga.

Przedstawiciele Ukrainy i Białorusi oświadczyli, że ich narody gotowe są do wszelkich ofiar na rzecz ojczyzny.

Sztokholm, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

W konferencji moskiewskiej wzięła też udział babka rewolucji rosyjskiej, Breszko-Breszkowskaja i przez parę minut mówiła śród oklasków powszechnych. M. in. powiedziała ona, że konferencja jest wspaniałą rewizją polityczną życzeń narodu. Jest ona badaniem, które naród rosyjski, należy mieć nadzieję, przeprowadzi skutecznie. Mowę swą Breszkowskaja zakończyła wezwaniem do przejścia nareszcie od słów do czynów i do pomocy armji w dziele opanowania wroga.

Krapotkin wygłosił długą mowę polityczną, w której wyliczył poważne następstwa zwycięstwa niemieckiego. Mowę swą zakończył wyrażeniem życzenia, ażeby wreszcie Rosja została ogłoszoną republiką związkową. Życzenie to, po raz pierwszy wypowiedziane na konferencji, wywołało długotrwałą manifestację.

Plechanow żywo protestował przeciwko twierdzeniu niektórych „głupców“, że demokracja rewolucyjna Rosji gotowa jest do zawarcia z niemcami pokoju oddzielnego.

O cele wojenne koalicji.

Bazylea, 30 sierpnia.

Ag. Havasa donosi z Paryża:

Omawiając położenie parlamentarne w Niemczech „Humanité“ twierdzi, że w tych warunkach **koalicja powinna ponownie wyjaśnić swe cele wojenne.**

„Temps“ wypowiada się w podobnym sensie i zaznacza, że wyjaśnienie to powinno się już zawierać w odpowiedzi na notę papieską.

Ewakuacja Kamieńca.

Sztokholm, 30 sierpnia.

„Utro Rossiji“ dowiaduje się, że **Kamieniec Podolski został już całkowicie ewakuowany.**

Władze cywilne, banki i szkoły opuściły miasto. **Większa część ludności uciekła do Kijowa i Odesy.**

Na rozkaz władz wojskowych spuszczono do kanałów cały zapas spirytusu. Ludność rzuciła się na „ratunek“ drogocennej cieczy, przyczem doszło do starcia z kozakami.

Japonja nie wyśle wojska.

Karlsruhe, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Paryski „Nowyork Herald“ donosi z Tokjo: Rada ministrów ogłosiła zaprzeczenie urzędowe co do rzekomego zamiaru wysłania do Europy wojsk japońskich.

Opozycja kozacka.

Bern, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Korespondent petersburski medjolańskiego „Corriere della Sera“ uważa za jeden z wybitniejszych czynników obecnego zamętu wewnętrznego w Rosji **coraz silniej występującą opozycję kozaków przeciwko radzie robotniczo-żołnierskiej.** Tenże korespondent donosi, że bolszewicy nie zaniedbali niczego w celu zakłócenia konferencji moskiewskiej. Puścili więc telegraficznie pogłoskę, że w **Petersburgu wybuchły nowe rozruchy.** Nie udało im się wywołać poważniejszych rozruchów, jednakże komunikacja została częściowo sparaliżowana

Włochy w przededniu rewolucji.

Bazylea, 30 sierpnia.

Omawiając polityczne znaczenie bitwy nad Isonzo „Baseler Nationalzeitung“ pisze:

We Włoszech, na tyłach armji **wybuchły poważne rozruchy.** Naczelne dowództwo stanęło wobec ogromnych trudności, których rozwiązanie jest niemal niemożliwe. Nie mówiąc już o tem, że na zimę żadnych zapasów węgla niema, już teraz, z powodu braku opału, **stanęły niektóre fabryki amunicji.** Z drugiej strony, **bezustanne strajki polityczne** utrudniają stosowanie środków zapobiegawczych.

Duch niezadowolenia, rozgoryczenia — ten zwiastun zbliżającej się rewolucji — przejawia się wszędzie.

Jedynie jakieś niezwykłe powodzenie na polu walki mogłoby odwlec katastrofę. **Od powodzenia planów Cadorny zależą losy dynastji Sabaudzkiej**, gdyż naród włoski nie dopuści, jak się zdaje, do nowej kampanji zimowej.

Zamknięcie konferencji.

Amsterdam, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Londynu: **Konferencja socjalistów z krajów koalicyjnych odrzuciła 55 głosami przeciwko 4 wniosek, wypowiadający się przeciwko wszelkim rokowaniom z delegatami państw nieprzyjacielskich, dopóki Niemcy nie opuszczą terytorjów okupowanych.**

Walka z Finlandją.

Sztokholm, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Z Helsingforsu donoszą: Ze względu na wyznaczone na wczoraj rano otwarcie sejmu finlandzkiego wojska rosyjskie zajęły wczesnym rankiem gmach sejmu. W mieście panuje spokój. Rada robotników i żołnierzy w Helsingforsie zarządziła, aby załoga marynarki pozostała na okrętach.

Finlandja w obliczu głodu.

Kopenhaga, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

„Politiken“ donosi z Helsingforsu:

Znaczna ilość zboża, jaką Rosja przyrzekła dostarczyć Finlandji, **ciągle jeszcze nie nadeszła.** Senat skierował do Petersburga energiczny protest. **Finlandja znajduje się bezpośrednio w obliczu głodu.**

Brak żywności w Kijowie.

Kopenhaga, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

„Nationaltidende“ donosi ze Sztokholmu:

Rada handlowa w Kijowie zawiadomiła telegraficznie rząd, iż kryzys żywnościowy **przybrał obecnie w Kijowie groźny charakter. W najbliższych dniach spotrzebowane zostaną wszystkie zapasy.**

Przed nowym przesileniem.

Sztokholm, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą: Prasa rosyjska naogół powstrzymuje się od wypowiedzenia sądu o konferencji moskiewskiej, przewiduje wszakże wkrótce przesilenie w rządzie, jednak bez zmian w ustosunkowaniu przedstawicieli różnych klas społecznych.

Apetyt ukraińców na Konstantynopol.

Bazylea, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Ukraińskie biuro prasowe szwajcarskie donosi: Kongres religijny powziął rezolucję, głoszącą krucjatę przeciwko starej stolicy Byzancjum. Konstantynopol — powiedziano w wezwaniu — jest nietylko kulturalnym i duchowym ośrodkiem naszego kościoła, jest on również ogniskiem całego naszego świata słowiańskiego na południu. Dlatego rząd rosyjski, przy wiernej pomocy naszych świetnych sprzymierzeńców musi zdobyć tę świątynię naszej religji i oddać ją w nasze ręce. Tylko do narodu rosyjskiego powinno w przyszłości należeć to święte miejsce i tylko jemu musi być pozostawiona obrona tegoż.

W Hiszpanji.

Bern, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Paryski „Temps“ donosi z Madrytu: Z różnych części kraju napływają znowu wiadomości o nieporządkach i wrzeniu. W niektórych miastach i w samym Madrycie ponownie zaprowadzono patrole wojskowe. Przywódca katalończyków, Zbadel, oświadczył w swym okólniku, że wkrótce ogłosi rezultaty swej pracy komisja, której powierzono zrealizo-

wanie rezolucyj, powziętych na zebraniu katalończyków. Inny ich przywódca, Tampo, przedsięweźmie podróż agitacyjną w prowincjach północnych.

Sejm pruski.

Berlin, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Według pogłosek, krążących w sferach parlamentarnych, sejm pruski przystąpi do pracy dnia 9 października. Uważane jest za pewnik, że natychmiast będzie sejmowi przedłożony projekt reformy wyborczej.

Plan gospodarki państwowej na rok 1918 nie będzie dyskutowany wcześniej, jak w grudniu. Sejm będzie musiał zająć się też prawem mieszkaniowem. Na ponowne wniesienie projektu prawa o fideikomisach niema co liczyć. Narady w Izbie panów rozpoczną się dopiero w grudniu.

Zdobycze łodzi podwodnych.

Berlin, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą: Na morzu Północnem i w kanale Angielskim łodzie podwodne zatopiły ponownie 4 parowce i 3 angielskie okręty rybackie, w tem dwa uzbrojone ciężko ładowne parowce angielskie o pojemności conajmniej 4000 ton, parowiec francuski z pełnym ładunkiem węgla i statki rybackie angielskie Nr. 101 „Elraza", (W. Y. 105), S. H. 107.

Nad Isonzo.

Wiedeń, 30 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Wojenna kwatera prasowa donosi:

Walki na płaskowzgórzu Ducha Św. i pod Gorycją trwają w dalszym ciągu. Przeciwnik nigdzie nie osiągnął korzyści. Wczoraj, o godzinie 9 rano lotnicy włoscy ponownie bombardowali Trjest. W śródmieściu spadło około 20 bomb, które spowodowały dość znaczne straty materjalne. Dwóch mieszkańców zostało zabitych, wielu rannych.

Szczególnie silne walki miały wczoraj miejsce na płaskowzgórzu Bainssizzy i na wschód od Gorycji. Przeciwnik ściągnął tutaj wszelkiemi drogami znaczne posiłki. Zauważone przez naszych obserwatorów oddziały nieprzyjacielskie miażdżone były przez nasz ogień niszczący. Widziano, jak wówczas włosi panicznie uciekali z punktów zbornych. Na wschód od Podlesce spełzły na niczem w naszym ogniu i od granatów ręcznych pięciokrotnie podejmowane potężne ataki nieprzyjaciela. Ten sam los spotkał włochów na wschód od Breeg. Przeciwnik atakował również gęstemi kolumnami pod Kal. Nasz ogień rozpędził przeciwnika, a nocą zbliżające się patrole, albo wzięliśmy do niewoli, albo też przepędziliśmy.

O górę San Gabriele walczył wróg do późnej nocy, przyczem wdarł się w wąski odcinek na zboczu północnem. Jednakże trzy olbrzymie granaty moździerzowe rzuciły śmierć i strach na intruzów. Nasza artylerja polowa i średnia natychmiast zamknęła przestrzeń przerwaną przy pomocy ognia zaporowego. Bohaterscy synowie Węgier, Styrji i Galicji rzucili się do przeciwataku. Wroga starto, niewielu zdołało ujść, resztę — oficera sztabowego i 200 żołnierzy wzięto do niewoli.

Walczono też zaciekle na wschód od Gorycji. Włosi wciąż ponawiali ataki na wzgórza San Marco. Czesi i kroaci odparli ich krwawo. W ręce nasze wpadli jeńcy z 17 pułków włoskich. Na płaskowzgórzu Karstu tylko ogień artylerji. Miasto Trjest nawiedzili przedwczoraj dwukrotnie lotnicy nieprzyjacielscy. Nasz ogień obronny trzymał ich przeważnie zdala od miasta. Wczoraj 8 hydroplanów nieprzyjacielskich wykonało atak na miasto i rzuciło do wnętrza miasta 18 bomb. Skutkiem ataku były straty w domach prywatnych.

Cel związku środkowo-europejskiego.

Opinja dr. Redlicha.

Z okazji zjazdu gospodarczego przedstawicieli Austro-Węgier, Niemiec, Turcji i Bułgarji w Wiedniu, jedno z niemieckich pism umieszcza artykuł d-ra Aleksandra Redlicha, zwolennika środkowo-europejskiego zjednoczenia. Mówi on, co następuje:

Obecny zjazd w Wiedniu jest jakoby pierwszym krokiem na drodze do urzeczywistnienia tej idei, która ma swój początek już przed wojną obecną, ale dopiero teraz ze zdwojoną energją na nowo podjęta została. Jak długo Austro-Węgry wchodziły w związki wojenne z Francją i Anglją przeciw Rosji, a kwestję wchodnią załatwiały pod opieką i na korzyść Anglji, tak długo nie mogło być mowy o polityce środkowo-europejskiej.

Dopiero Bismarck stworzył polityczne przesłanki dla dążności środkowo-europejskich, były niemi w pierwszym rzędzie: rozprawa orężna 1866 r., był następnie sojusz trzech cesarzy. Gdyby się było poszło śladem Bismarcka, stałby obecnie blok państw lądu stałego, przeciw polityce „równowagi" takiej, jaką się kierowała Anglja. Wprawdzie nie myślał jeszcze żelazny kanclerz o związku gospodarczym, a nawet miał pewną abominację do takiego, ale w chwili obecnej trudno poprowadzić linję graniczną między czystą polityką, a polityką gospodarczą. Ponadto koniecznością jest przeciwstawić związkowi wielkich mocarstw: Anglji, Ameryki półn., Rosji i Azji, związek europ. państw, a w obecnych stosunkach główny interes sojuszów opiera się na czynnikach gospodarczej natury.

Kurs polityki bismarckowskiej upadł z ustąpieniem kanclerza, choć strzępy jego myśli politycznych tułały się wciąż jeszcze. Idea środkowo-europejska również uległa zapomnieniu i dopiero teraz wyłoniła się, opatrzona marką nowości. Jednakże nowy ten kierunek jest logicznym powrotem do systemu Bismarcka, który nie byłby nigdy doprowadził do wojny z Anglją. Wielki wpływ Anglji trzymał bowiem państwa lądu stałego zdala od siebie i, zdaniem autora, teraz chwila odpowiednia na odbudowanie politycznej budowy kanclerza, która runęła w gruzy.

Dobrze zrozumiana „Europa środkowa" jest początkiem wielkiego związku, któryby był zarazem aktem wolnościowym, ochroną przeciw niewoli angielskiej, która teraz krwią opłacają Francja i Włochy. Dlatego też nie to jest najważniejszą rzeczą, pod jakiemi warunkami będą przewożone towary między monarchją austro-węgierską a Niemcami, także i to nie w wzajemnym wyzysku widzi Europa środkowa swój cel, ani też ma zamiar ograniczać handel przez zastrzeżenie go tylko w obrębie państw związkowych. Europa środkowa musi przez zjednoczenie gromadzić siły, które uczyniłyby ją odporną wobec Anglji pod względem polityki i gospodarstwa światowego. Musi na zewnątrz występować jako całość, ażeby jej części nie były zmuszone kapitulować przed przemocą. Taki ma być kąt widzenia obrad wiedeńskich i na takiej podstawie stanąć powinna gospodarcza ugoda.

Sojusz państw obradujących będzie wprawdzie spoisty, ale tendencji zaczepnych nie okaże, tem samem nie popchnie innych grup na kontynencie europejskim do zawierania związków przeciwnych, raczej daną im będzie możność przyłączenia się do tych czterech państw, podczas gdy dotąd z musu łączyli się z przemocą, która je zdruzgotała. Przeciwnicy tych związków wysuwali jako argument możliwość osiągnięcia przez niektóre z tych państw większych korzyści, ale rzecz ciekawa, że ci właśnie propagują oparcie się o Anglję. Możnaby te dwa obozy nazwać: obroną i poddaństwem.

Anglja starała się ubiedz ideę środkowo-europejską przez ugodę gospodarczą w Paryżu i nie ulega kwestji, że przy pomocy lepszych, niż Niemcy dyplomatycznych środków poprowadzi dalej swoją ofensywę gospodarczą, a uda jej się to tem lepiej, im mniejszy znajdzie opór.

„Europa środkowa" musi być w pierwszym rzędzie związkiem politycznym, w którego łonie rozstrzygną się kwestje gospodarcze. Celem zaś tej polityki jest jednolity front przeciw Anglji i Ameryce. Przeciwnik stoi już gotowy i tylko o nowych sojuszników starać się musi czwórporozumienie. Poznano już, jakie wnioski należy z tego kontynentalnego zjednoczenia wyciągnąć w stosunku do Rosji. Trzeba tylko statecznie zdążać do celu nietylko mając na oku pokój, ale i szczęśliwą przyszłość. Idea Bismarcka powinna się ziścić, żeby z zamkniętej Europy środkowej wytworzyła się zjednoczona Europa kontynentalna.

Pisma galicyjskie donoszą, że rokowania między departamentem oświaty T. R. S. a władzami okupacyjnemi w sprawie przekazania szkolnictwa społeczeństwu polskiemu znajdują się na dobrej drodze. Rządy państw centralnych zgodziły się na propozycję Rady Stanu. Szkolnictwo przejdzie w całości (także uniwersytet i politechnika) w najbliższych już tygodniach w ręce władz polskich. Referentem wyższych uczelni w Warszawie mianowany ma być znany literat i publicysta p. Jan Kucharzewski.

R. Dmowski prezesem ministrów.

Gazety galicyjskie donoszą, że na emigracji ma się utworzyć rząd polski, na którego czele stanąć ma R. Dmowski.

W skład rządu wejść mają: Erazm Piltz, Sejda, Maurycy hr. Zamoyski, Szebeko, hr. Plater i Paderewski.

Rząd polski ma wydawać wskazówki polityczne zarówno dla kraju, jak i dla tych wojsk polskich, za pomocą których koalicja myśli zastąpić Legjony polskie.

„Czas" pisze, że o szkodliwości kierowania kraju przez rząd emigracyjny, oderwany od ziemi ojczystej, samozwańczy i nie podlegający kontroli własnego społeczeństwa, nie może być dwóch zdań, zwłaszcza, jeżeli uwzględnimy bliższe okoliczności, towarzyszące utworzeniu tego rządu.

Podlasie woła o pomoc.

Czytamy w pismach krakowskich:

Podlasie woła o pomoc! Ziemi, zroszonej krwią męczenników unickich, ziemi, która mimo kilkudziesięciu lat systematycznej rusyfikacji zdołała zachować oblicze polskie, grozi teraz ponownie zalew ze strony obcych żywiołów. Rusini i żydzi krzątają się około zakładania szkół własnych, zaprowadzając je tam nawet, gdzie ludność jest rdzennie i wyłącznie polska. Jacyś nieznani dotąd w tych okolicach emisarjusze ruscy agitują na rzecz szkoły i wojska ukraińskiego, znajdując niestety nazbyt często chętnych zwolenników między ludem podlaskim.

Społeczeństwo polskie na Podlasiu wzywa przeto nauczycieli i nauczycielki polskie do pracy na zagrożonych kresach ojczystych. Na razie powstać ma w powiecie włodawskim, jako najbliższym wynarodowieniu, 8 szkół ludowych w gminie Andrzejów. Gdyby się znalazła odpowiednia ilość sił nauczycielskich, nauka mogłaby się rozpocząć już we wrześniu. Dla informacji podajemy, że do każdej z tych posad przywiązana jest płaca 2,200—2,800 koron rocznie, tudzież mieszkanie z opałem i 1 mórg gruntu po cenie 6 do 12 kor. za mórg. Zgłoszenia przyjmuje „Ognisko nauczycielskie" w Krakowie, Rynek główny 29.

Cenzura wojenna.

Tymczasowy rząd rosyjski ogłosił Komunikat następujący:

Ostatniemi czasy zauważyć się daje wielokrotnie, iż prasa perjodyczna zamieszcza wiadomości wojskowe, rozgłaszanie których odbija się nader szkodliwie na przebiegu operacji wojennych, pomagając wyraźnie nieprzyjaciołom. Wobec tego, rząd tymczasowy, poczuwając się do obowiązku względem ojczyzny, uważa za niezbędne w przyśpieszonem tempie ustanowić nowe prawo o cenzurze wojennej, zwracając się do patrjotyzmu obywateli całego państwa z prośbą o hamowanie się w rozgłaszaniu wiadomości, szkodliwych dla naszej armji. Jednocześnie, uznał za niezbędne natychmiast, nie czekając wejścia w życie prawa o cenzurze wojennej, ustanowić przepisy tymczasowe o zakazie rozprzestrzenienia przez pisma perjodyczne tajemnic, wyznaczając kary za niestosowanie się do tego zakazu.

Postanowienie.

1) Zabrania się zamieszczania w jakich by to nie było wydawnictwach, bez uprzedniego przejrzenia przez cenzurę wojenną, wiadomości, odnoszących się do wojennych ruchów rosyjskiej armji i floty, a także o stanie tychże, oraz o wszystkich zarządzeniach o charakterze wojskowym, których rozgłaszanie może przynieść uszczerbek interesom rosyjskich lub sprzymierzonych armji i floty.

2) Winni przekroczenia tego postanowienia, o ile w czynach ich nie będzie cech przestępstwa, przewidzianych art. 108 ustawy karnej, podlegają zamknięciu w więzieniu na czas od 2 miesięcy do 1 roku i 4 miesięcy lub aresztowi na czas nie dłuższy nad 3 miesiące, bądź grzywnie do 10,000 rb., przyczem sąd może skazać ich na grzywny, niezależnie od kary więzienia czy aresztu.

Komunikat ten, oraz postanowienie ogłosiły wszystkie pisma rosyjskie bez wyjątku.

„Zbawca Rosji".

Korespondent rosyjski Breszko-Breszkowski zamieszcza artykuł o Korniłowie. Wyjmujemy z niego niektóre wyjątki, dotyczące obecnego naczelnego wodza Rosji, Korniłowa.

„Człowieka tego nic nie zastrasza i nic nie przeraża — całą nadzieję, całą przyszłość opiera on na przeświadczeniu o swojej energji, sile i mocy. Jest to jedyny oficer wśród oficerów rosyjskich, który był najmniej protegowany ze wszystkich, a stanowiska swego dorobił się dzięki nadzwyczajnym swym wojskowym zdolnościom, wykazanym podczas obecnej wojny. Korniłow ma zaledwie 47 lat skończonych i rwie się ustawicznie do czynu.

Syn ubogiego kozaka syberyjskiego, pasał, mając lat 13, konie w stepach syberyjskich i nie umiał wtedy nawet czytać. Pomimo to, pracując nad sobą i okazując nadzwyczajne zdolności przyjęty został w 16 roku do szkoły kadetów. Uzyskawszy najlepszy stopień wśród towarzyszy szkolnych, przeniesiony został do akademji sztabu generalnego. Erudycja jego jest nadzwyczajna — mówi 15 językami i specjalizował się szczególniej w językach wschodnich.

Żaden portret jego nie uwydatni tej siły i inteligencji, która dostrzedz się daje w jego małych, czarnych, nieco mongolskich oczach.

Wiadomo powszechnie, wśród jakich okoliczności zbiegł Korniłow z obozu nieprzyjacielskiego jeńców, ale nieznane są szczegó-

---

6 GAMASTON.

CZARNA ZAGADKA.

Szliśmy drogą szeroką. Mimozy były w pełnym rozkwicie; wielkie kiście kwiatów zwieszały się, napełniając powietrze przyjemną wonią. Tewdenowa była wyśmienitą piechurką — szliśmy więc zgodnym krokiem. Staś robił ciągle wycieczki w górę ścieżynkami i oczekiwał na nas na szerokiej drodze.

Na wierzchołku góry urządzono piękny, ozdobiony kwietnikami taras i rozumie się kawiarnią. Ustawiono też na dosyć znacznem wzniesieniu, platformę z wielką lunetą.

Weszliśmy po kilkunastu schodach na to obserwatorjum. Tewdenowa i Staś oglądali przez lunetę Niceję i wybrzeża, a po odpoczynku wróciliśmy do hotelu.

Spacer zajął przeszło trzy godziny. Tewdenowa zdążyła opowiedzieć mi podróż do Polski i wrażenia z niej, zacząwszy od tego, jak z Yankeski została Polką.

— Mieszkaliśmy w Pensylwanji, gdzie ojciec mój posiadał niedaleko Pittsburga dziedziczny majątek — Pipstown z fabryką rur kamionkowych, smarów mineralnych. Do laboratorjum przyjął ojciec przed 20 laty młodego chemika, który w bardzo krótkim czasie pozyskał nietylko zaufanie ojca, ale i przyjaźń mego brata, starszego odemnie o lat dziesięć. Młody chemik był nadzwyczaj zdolny i pracowity. Poczynił różne udoskonalenia w fabrykacji, oraz wynalazł nowy sposób bielenia waseliny, który dał ojcu memu i jemu samemu znaczne dochody. Sposób został opatentowany jako wyłączna własność fabryki. Chemikiem owym był Tewden, którego nazwisko, po angielsku rozumie się, brzmi Tiudin. Brat mój pokochał go bardzo i nawet zaczął uczyć się po polsku, ale robił bardzo słabe postępy. Tewden był naszym codziennym gościem i należał niejako do rodziny. Poznałam go mając lat 10, a po latach pięciu pokochałam. Jego wysoka inteligencja, pracowitość i energja, imponowały mi, a prócz tego był on taki piękny... wkrótce go pan zobaczy. Chcąc mu zrobić przyjemność, zaczęłam brać lekcje języka polskiego i to w sekrecie. Nauczycielką moją była żona jednego z urzędników fabryki — polka — osoba średnio wykształcona, ale na początek wystarczająca. Wykazałam duże zdolności i wkrótce już umiałam czytać i wymawiałam nieźle. Ale co to było z początku, to nieszczęśliwe, ile starań i wykręcań języka kosztowało mnie ono, aż nareszcie. płynnie wymawiałam: sadło, mydło, powidła. A o takich wyrazach, jak „rzeczywiście", szczypiorek", chrząstka" i „grzbiet" to już nawet niechcę mówić. W rezultacie po pół roku przywitałam Tewdena:

— Dzień dobry panie Wojciechu — jak się pan miewa?

Wyobraża pan sobie jego zdziwienie; uważał mnie dotąd za dziecko mimo lat 15. ale od tego dnia zaczęła się nasza przyjaźń; w cztery lata później zostałam jego żoną — ku wielkiej radości moich rodziców i brata. Interesy naszej fabryki rozwjiały się z wielką szybkością, dzięki zdolnościom i przedsiębiorczości mego męża. Kupiono tereny, gdzie znaleziono obfite źródła ropy, utworzono Tow. akc. The Pensylwania Oil Lubry Comp., które dziś jest jednem z większych na świecie. Po śmierci ojca przed czterema laty, mąż mój został głową przedsiębiorstwa, a brat jego zastępcą. Siedziba główna zarządu jest w New Yorku, a oddziały znajdują się w kilku miastach Stanów i Londynie. Obecnie właśnie, otwiera się nowy oddział w Paryżu i mąż mój w tej ważnej sprawie bawił tam od kilku dni.

Nauczycielem moim był następnie mój narzeczony i jak pan słyszy mówię dość poprawnie. Znam dobrze historję Polski i literaturę, czytam ciągle polskie książki, kocham nietylko męża, ale i jego nieszczęsną ojczyznę, jestem duszą całą polką.

Tewden urodził się w Ameryce, dokąd ojciec jego wyemigrował przed laty. Dopiero teraz gdy Tow. akc. doszło do zupełnie normalnego biegu mógł on wyjechać na czas dłuższy; — zabrał więc rodzinę i wyruszył do Europy. Tewdenowie zabawili trzy tygodnie w Paryżu, potem pojechali na Riwierę—gdzie babcia z dziećmi i boną została w Cannes, Tewdenowie zaś udali się do Polski. Zwiedzili Poznań, Gniezno, Kruszwicę, Kraków, Wieliczkę, Częstochowę i Warszawę. Z wielkim pietyzmem Tewdenowa opowiadała mi o tej podróży, a ta jej miłość do naszych pamiątek i przeszłości rozrzewniła mnie serdecznie.

Wróciliśmy przed samym śniadaniem. Po odpowiedniem doprowadzeniu do porządku naszego wyglądu — spotkaliśmy się znowu w jadalni.

— Wyobraź pan sobie — mówiła Tewdenowa —podczas naszej nieobecności, Marychna uprosiła mamę, by razem odwiedziła „the friend misters Henry, a green parrot" i zaprowadziła mamę i Bubę do papugi. Niech pan sobie wyobrazi, że bona nie wiedziała, gdzie się znajduje papuga — a mała trafiła odrazu.

Gdy Buba przyprowadziła dzieci — Marychna podbiegła do mnie i po przywitaniu mówiła:

— Marychna była z babcią i Buba i papuga — i Lalusia i Figa zabrać z sobą, bo one były grzeczne. Babcia kupiła great many orzeki i czokolad. Papuga wesoła — kochać Marychna i dawała łapka.

Po śniadaniu poszedłem do papugi i chciałem ją kupić — ale właścicielka obraziła się odrzekła gniewnie:

— Voules vous me dire, monsieur, est-ce que vous vendez vos enfants? Coco s'est comme mon fils! Voyous!

(D. c. n.)

ły powzi[illegible] całego planu i sposobu przeprowadzenia. Widząc, że ucieczka z obozu jest niemożliwa, wpadł on na pomysł wstrzymania się od przyjęcia wszelkich pokarmów przez dwa tygodnie z rzędu, celem dostania się do szpitala. Władze austrjackie, widząc wielkie osłabienie generała, jego wygląd podobny do szkieletu, zarządziły przeniesienie go do lecznicy. Po trzydniowym „wypoczynku“ zbiegł Korniłow przy pierwszej lepszej okazji, jaka mu się nadarzyła.

Aby uzupełnić całokształt portretu Korniłowa — pisze Breszkowski — dodam jeszcze, że pracuje dziennie po 18 godzin i że bardzo często wystawia się na najbardziej zagrożone pozycje.

Wieści z Rosji.

B. żandarmi i policjanci.

Pisma rosyjskie zamieszczają poniższy rozkaz do armji i floty wydany przez Kerenskiego.

Rząd tymczasowy, w związku z zauważonymi wypadkami, iż b. żandarmi, policjanci, bądź członkowie ochrany bywają częstokroć powoływani na różne stanowiska z wyborów, starali się wyzyskać sytuację, podburzając wojsko przeciw władzy, namawiając do nieposłuszeństwa i t. d. postanowił:

1) Osoby, które przebywały na żandarmskiej, bądź policyjnej służbie czy w ochranie pozbawić prawa do zajmowania jakichkolwiek stanowisk w organizacjach wojskowych.

2) Punkt pierwszy traci swą moc względem wspomnianych osób, o ile bohaterskimi czynami na froncie dowiedli, iż gotowi życie oddać za wolną Rosję, co powinno być zaświadczone oficjalnie.

3) Rozporządzenie wprowadzić w życie natychmiast.

Pogrom zakładów przemysłowych.

Gospodarujący przez noc całą pijany tłum w browarze Rollera w Nowoczerkasku, jak donosi „Ruskoje Słowo“, rozbił zakład masarski niemca Łożego, który zaopatrywał wędlinami liczne wsie i miasteczka południowo-wschodnie.

Próby ukrócenia samowoli okazały się bezowocnemi. W tłumie tym większość stanowili żołnierze, kozacy, oraz kobiety. Każdy z pogromców szerzył dzieło zniszczenia, jako obowiązek. Kobiety zachęcały mężczyzn. Całe długie procesje niosły na barkach kiełbasę, inni znów piwo w antałkach. Rozbijano też beczki z piwem, wylewając je na ziemię.

W końcu tłum podpalił browar. Ogień zagrażał najbiedniejszej dzielnicy Nowoczerkaska.

Przedtem tłum znalazł w składach miejskiej komisji aprowizacyjnej zepsute jajka i śledzie. Wyrzucono to wszystko na ulicę, złorzecząc kierownikom komitetu.

Pogromowy nastrój tłumu trwa. Nie są wykluczone nowe ekscesy.

Cenzura polityczna w Odesie.

Donoszą z Odesy, iż tamtejsze organizacje rewolucyjne postanowiły zaprowadzić cenzurę polityczną depesz nadchodzących do pism miejscowych.

Celem tego postanowienia — chęć uchronienia ludności przed opacznem zrozumieniem i oceną wypadków petersburskich, doniesienia bowiem są jednostronne.

Prasa miejscowa ogłosiła z tego powodu protest.

8 godzin na froncie.

Donoszą z Tyflisu, iż na naradzie związku miast omawiano potworną wprost kwestję ośmiogodzinnego dnia roboczego na froncie.

Podczas jednej z bitew po ośmiogodzinnej pracy sanitarjusze odmówili dalszego niesienia pomocy rannym, twierdząc, iż nie są obowiązani pracować dłużej.

Rannych uprzątali żołnierze, sanitarjusze odpoczywali.

Żelazo.

Donoszą z Nowoczerkaska, że z polecenia ministerjum aprowizacji, komitet zaopatrzenia centrum Rosji przeznaczył fabrykom Zagłębia donieckiego 100,000 pud. żelaza, w tem około 40,000 p. gubernjom Małorosji.

Rozruchy na Wołyniu.

Z Żytomierza telegrafowano do komisarza gubernjalnego o rozruchach w pow. rowieńskim. Chłopi zagarniają ziemię i majątek. Usiłowano aresztować administrację.

Ochrona rewolucji.

Dla ochrony rewolucji i porządku rada delegatów robotniczych i żołnierskich w Homlu ustanowiła komitet rewolucyjny, do którego wchodzą, poza przedstawicielami rady, radni miejscy i ziemscy.

Kobiety w radach okręgowych.

Donoszą z Petersburga, iż dotychczas na 699 członków Rad okręgowych przypada 53 kobiety.

Pożyczka wolności.

Jak informują „Wiecz. Birż. Wied.“, petersburska rada delegatów robotniczych i żołnierskich postanowiła subskrybować 400,000 rb. na rzecz pożyczki wolności.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 31 sierpnia 1449 r. Zawarcie umowy granicznej pomiędzy królem Kazimierzem Jagiellończykiem a Moskwą.

1579 r. Połock zdobyty przez króla Stefana Batorego.

1686 r. Stanęła ugoda Łęgonicka, w której król Jan Kazimierz ponowił przyrzeczenie, że za życia nikogo do tronu polskiego popierać nie będzie.

Imieniny. Dziś Rajmunda.
Jutro Bł. Bronisławy.

Adwokatura a sądownictwo.

Nie dobrze wiodło się adwokatom warszawskim i wogóle palestrze w całej Polsce od początku wojny. Sądy były kilka razy ewakuowane i wogóle przez czas dłuższy nie czynne, zwłaszcza w pobliżu terenu działań wojennych.

Moratorjum spowodowało zastój w sądzie handlowym i uniemożliwiło dochodzenie wszelkich rachunków. Zmniejszyła się wogóle ilość spraw sądowych. To wszystko wywołało w kancelarjach adwokackich zastój, a więc i znaczne zmniejszenie się dochodów adwokatów, nawet najzdolniejszych.

Stan ten trwa jeszcze obecnie, mimo to, że dochodzenie pretensji pieniężnych na drodze sądowej jest już na porządku dziennym.

To też otwarcie sądów królewsko - polskich cała adwokatura przyjęła z wielkim zadowoleniem, nietylko z powodu przejścia tak ważnej dziedziny państwowości w ręce polskie, ale także i z tej przyczyny, że na stanowiska sędziów i prokuratorów powołano znaczną liczbę adwokatów.

Adwokat, który otrzymał stanowisko sądowe, pobierać będzie płacę stałą wprawdzie niezbyt wysoką w warunkach obecnej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, ale bądź co bądź uwalniającą od trosk o byt. Ci adwokaci zwiną swoją kancelarje dotychczasowe i całą klientelę swoją przekazać będą musieli kolegom.

Wobec tego zwiększy się klientela adwokatów, a więc i ich dochody. Nie dość na tem. Zmniejsza się liczba adwokatów, a więc zwiększą się powinny ich dochody.

Dla wielu z nich jest ta okoliczność bardzo pożądana, nie brak bowiem wśród adwokatów warszawskich takich, którzy w ciągu trzech lat wojny nie wiele zarobili. Znaczna ich liczba „zjadała“ oszczędności z lat lepszych, wielu poznać musiało przyjemność zawiązywania stosunków z lombardami, wielu korzystać musiało z pożyczek koleżeńskich, gdy kredyt bankowy ustał zupełnie, i również wielu zmuszonych było korzystać z pomocy różnych komitetów, zwłaszcza w pierwszym roku wojny, kiedy to do stolicy zjechało z górą stu adwokatów z całego kraju.

Dzień 1 września; dzień wskrzeszenia sądownictwa polskiego adwokatura warszawska powita więc, jako święto urzędowe, ale zarazem jako jutrzenkę, zapowiadającą jej lepsze jutro.

Pan majster znowu alarmuje.

Na posiedzeniu wczorajszem ławnik Nowicki informował magistrat o stanie zaopatrzenia miasta w obuwie.

Zagadnienie to, obok sprawy żywnościowej i opałowej traktowane jest przez magistrat — całkiem słusznie — jako jedno z najbardziej palących.

Pan majster po dłuższych wywodach doszedł do wniosku, że z powodu braku skór i surowców, jedna para butów starczyć będzie musiała mieszkańcom miasta... na 18 lat, gdyż przed upływem tego czasu nie nastąpią normalne warunki w zakresie szewstwa...

Z wyjaśnienia tego widać, że kto jak kto, ale warszawscy szewcy wierzą przedewszystkiem w długotrwałość wojny, a najwięcej w trwałość ciągnionego przez nich solidarnie paska na obuwie.

Być może, że dopiero za 18 lat nastąpią całkiem normalne stosunki, kiedy para butów kosztować będzie 20 marek i majsterkowie uczciwie zarabiać będą na kawałek chleba i żyć pracą swoją, a nie cudzą krzywdą.

My tak daleko sięgających mrzonek nie żywimy, natomiast pragniemy nabywać obuwie po cenie uwzględniającej wszelkie braki i wszelką drożyznę.

A taka sprawiedliwa cena, według osób kompetentnych, nie powinna dziś wynosić więcej nad 50 marek.

Zwłaszcza dotyczy to zapasów starego, wytworzonego jeszcze przed wojną obuwia, którego koszt produkcji—licząc na pieniądze dzisiejsze — nie wynosił więcej nad 12 marek. Sądzimy, że 300% powinno być wystarczające.

A takie właśnie zapasy szewcy dziś wyprzedają, przyczem zamiast 300%, które gotowiśmy uznać za usprawiedliwione, żądają i otrzymują (oczywiście od spekulantów innych branż lub wogóle bogaczy) do 1200%. Miejmy jednak nadzieję, że depoty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie, a więc i na pasek znajdzie się lekarstwo.

Magistrat zaś, jeśli istotnie chce coś na tę bolączkę poradzić, niechaj porady nie szuka u majstrów szewckich, zwłaszcza posiadających swoje warsztaty i łupiących skórę z tych, którzy boso chodzić nie chcą lub nie mogą.

Wskazówek ściśle fachowych w tej mierze może udzielić każdy światlejszy czeladnik szewcki, zresztą wojna wszystkich z tym fachem tak dalece obznajmiła, że sposób wyjścia podyktować możemy.

Jest nim zaprowadzenie cen maksymalnych, ale zastosowanych nie po... warszawsku.

Z objazdu delegacji rzemieślniczej.

Złożona z trzech członków: pp. J. Rudnickiego, radnego, K. Czechowskiego i J. Mirowskiego, delegacja warszawskiej komisji do zbadania stanu i potrzeb rzemiosł, po powrocie z Lublina opracowała sprawozdanie z wycieczki, z którego przytaczamy trochę szczegółów ciekawszych.

Rzemieślnicy lubelscy z całą gotowością opowiedzieli się za podjętemi pracami komisji i jaknajchętniej śpieszyli z pomocą. Zebrano dane według kwestjonarjuszy komisji, na razie z Lublina. Zebranie zaś danych z całej ziemi lubelskiej wzięła na siebie rada cechów pod przewodnictwem p. Adolfa Rudzkiego, majstra i radnego. Gorliwą pomoc dał też p. Wacław Radzikowski.

Tow. wzaj. pom. rzemieślników lubelskich, do którego należą członkowie wszystkich cechów i przy którem istnieje Koło starszych i podstarszych majstrów, oraz rada cechów, na zebraniach z udziałem delegatów warszawskich omówiła sprawy rzemiosł w związku z wojną. Przyjęto szkic szeregu projektów, których opracowanie nastąpi wkrótce. Brano też pod uwagę rozwój rzemiosł przez wyższe wykształcenie rzemieślników, zawodowe i ogólne. Omówiono więc projekty szkolnictwa rzemieślniczego, czasopisma specjalnego, zjazdu rzemieślniczego z całego kraju, spółek rzemieślniczych, kooperatyw spożywczych.

Zjazd projektowany jest w końcu roku bieżącego.

Delegacja stwierdziła u rzemieślników lubelskich wysokie uspołecznienie, zgodność w pracach, szczere dążenie do ulepszeń i poprawy stosunków, oraz odbudowy zrujnowanych placówek rzemieślniczych. Nawiązano już stały i ścisły kontakt z Lublinem w celu wspomagania się w pracach przy chętnej pomocy starszych cechów pp. Wład. Piaseckiego, A. Czapskiego i innych.

Gorzki żart.

Na interpelacje w sprawie braku chleba Wydział zaopatrywania w osobie jego dyrektora, p. inż. Laskowskiego, oświadczył przedstawicielowi jednego z pism warszawskich między innemi, że brak chleba jest wynikiem „paniki wśród publiczności, która domaga się nadzwyczajnych ilości chleba, gdy tymczasem sklepy wydawać mogą tylko po 4 funty na osobę“.

Wyjaśnienie to, doprawdy, wygląda na gorzki żart.

Msza na stokach cytadeli.

Wczoraj o godz. 9-ej rano odbyła się na stokach cytadeli msza pożegnalna 3-go pułku Legjonów polskich. Mowę do żołnierzy miał pułkownik Haller. Kilka członkiń Ligi P. W. jak donosi „Kurjer Polski“, swojem niestosownem zachowaniem się, zasłużyło na skarcenie ze strony obecnej starszyzny.

Ziemniaki.

Z różnych okolic kraju donoszą, że ostatnie deszcze poprawiły znacznie stan plantacji ziemniaków. Spodziewany jest zbiór prawie dwa razy większy, aniżeli przed rokiem, o ile przedwczesne mrozy nie przeszkodzą kopaniu. Znawcy stosunków rolnych zapewniają, że wobec takiego urodzaju ziemniaków niema obawy o przeżywienie ludności miast. Ale też wobec takiego urodzaju powinnyby także spaść ceny ziemniaków.

Nabożeństwo żałobne.

Jutro dnia 1 września o godzinie 9 i pół rano jako w oktawę imienin ś. p. Ludwika Wostrowskiego, artysty i reżysera teatru Rozmaitości, odbędzie się w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie nabożeństwo żałobne.

Z urzędu loterji R. G. O.

Urząd loterji R. G. O. rozesłał pomiędzy wszystkich kolektorów kwestjonarjusz, dotyczący topografji miejsca, gdzie kolektorzy sprzedają bilety loteryjne. Kolektorzy winni otrzymane deklaracje wypełnić i zwrócić je do urzędu przy odbiorze losów do klasy 3-ej. Jednocześnie wobec istnienia zamiaru powiększenia ilości losów R. G. O., urząd loteryjny zapytuje, kto z kolektorów mógłby się podjąć na przyszłość sprzedaży większej ilości losów. Pierwszeństwo w tym względzie mogą mieć oczywiście, tylko kolektorzy dotychczasowi, bez zarzutu spełniający swoje czynności.

Loterja Leg. Polskich.

Loterja klasowa Legjonów Polskich nie przerywa ani na chwilę swych czynności. Na mocy rozkazu dowództwa legjonowego, dyrekcja loterji w dotychczasowym składzie pozostaje w Warszawie — celem dalszego prowadzenia agend loterji.

Losy loterji legjonowej z dniem 1 września ukażą się w sprzedaży.

Sympatja, jaką w społeczeństwie cieszą się Legjony Polskie wpłynie niewątpliwie dodatnio na powodzenie loterji.

Ces. niem. sąd okręgowy.

Przerwane na kilka dni posiedzenia c. n. sądu okręgowego z powodu przeprowadzki do pałacu [illegible]

Dzisiejszej sesji karnej przewodniczyć będzie sędzia Krosta, jutro — sędzia Brandenburg.

Potrzeby Pragi.

Pod przewodnictwem wiceprezesa Rauera odbyło się posiedzenie komisji gospodarstwa społecznego Zw. Stow. praskich.

P. Reinschmidt referuje plan memorjału do władz miejskich w sprawie potrzeb Pragi i jej przedmieść i zwraca się do obecnych przedstawicieli przedmieść o podanie dezyderatów, najbardziej palących, które przedewszystkiem powinny być uwzględnione.

Inż. Pietruszyński z Targówka przedstawia potrzeby aprowizacyjne przedmieścia, mówi o braku oświetlenia, opału, podkreśla potrzebę zaopatrzenie w dobrą wodę i stwierdza fatalne warunki komunikacyjne. Zazanacza, że w Targówku szkół elementarnych jest dosyć, brak natomiast kursów dla dorosłych i domu ludowego.

Dr. Domagalski z Grochowa stwierdza anormalne stosunki w dziale aprowizacji mięsnej i opałowej i omawia sprawy sanitarne Grochowa.

P. Dietrich z Pelcowizny przytacza potrzeby tego przedmieścia zarówno w kwestji aprowizacyjnej, jak i spraw sanitarnych, komunikacyjnych i innych.

O potrzebach Pragi mówił p. Kamiński, stawiając następujące wnioski, przyjęte przez zebranych:

1) Zakupić drzewo na rachunek związku dla rozdziału między Stow. związkowe dla członków i ubogiej ludności.

2) Zakupić karbid w tymże samym celu

i 3) Zabiegać, aby roboty publiczne na przedmieściach były prowadzone głównie przez ludność miejscową, której trzeba dać odpowiednią płacę, a przedewszystkiem żywność.

P. Rauer zwraca uwagę na sprawę wychowania fizycznego, proponując odpowiednie środki.

W sprawie pomocy dla ludności stwierdzono, że o ile budżety na zimowe miesiące nie będą podwyższone, pomoc nie będzie dostateczną.

Ze względu na nieprzybycie przedstawiciela Nowego Bródna, postanowiono odnieść się do Tow. Przyjaciół Nowego Bródna o przedstawienie potrzeb tej dzielnicy.

Redakcję memorjału powierzono p. Reinschmidtowi.

Puszki po mleku skondensowanem.

T-wo warsztatów pracy zwróciło się do Rady gł. opiekuńczej z propozycją odstąpienia tym warsztatom pustych puszek po mleku skondensowanem.

Wobec tego Rada gł. op. zwróciła się do wszystkich Rad. op. prowincjonalnych z odpowiednim wnioskiem o przesłanie tych puszek rzeczonym warsztatom.

Zazanaczyć należy, iż warsztaty te wypłaciły przez okres 3-ch miesięcy komisji kwesty p. n. „Ratujcie dzieci“ przeszło 2500 rb. za takie puszki.

Teatr i widowiska.

Z opery.

O operze „Parja“ dochodzą z za kulis wieści jak najpochlebniejsze. Na następnem przedstawieniu („Cyrulik Sewilski“) da się słyszeć p. Ada Szarf-Szajerówna. Pozatem w „Cyruliku Sewilskim“ biorą udział pp. Brzeziński, Dobosz, Dyliński i Munclingr Adam.

Teatr Rozmaitości.

Dzisiaj ostatnie przedstawienie sztuki Porto-Riche'a „Powraca“. Jutro i w niedzielę „Serwis galowy“, sztuka St. Kozłowskiego. Zespół tworzą pp. Pichorówna, Sulima, Junosza - Gostomska, Mogilnicka, Kalina, oraz pp. Knake - Zawadzki, Węgrzyn, Leszczyński, Janusz, Różycki, Jasielski, Bednarczyk, Owerllo.

Teatr Letni.

Głośna sensacyjna sztuka D'Ennery'ego „Dwie sieroty“, na której publiczność gorąco oklaskuje wszystkich artystów, ukaże się dzisiaj po raz 14-ty. Sztuka ta, sądząc po ogromnem powodzeniu, jakie zdobyła, nie prędko jeszcze ustąpi miejsca następnej premjerze.

Teatr Mały.

Dziś po raz pierwszy komedja Porto-Riche'a p. t. „Zakochana“ z panią Mary Mrozińską w roli tytułowej. Dalszą obasdę stanowią pp.: Gzylewska, Orwidowa, Buszyński, Chmielewski i inni.

Nekrologja.

Julja z Wrzesieńskich Adamowa Pilichowska, lat 40, zmarła 29 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o godz. 10 rano, poczem eksportacja zwłok na Bródno.

Władysław Tacikowski, długoletni główny buchalter zakładów mechanicznych i odlewni „Białogon“, lat 67, zmarł 28 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o godz. 10 rano w kościele Zbawiciela, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Marja z Rosenfeldów Edwardowa Goldbergowa, zmarła 28 b. m. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelicko-reformowanej przy ul. Młynarskiej na cmentarz miejscowy dziś o godz. 4 po poł.

Lodzia Marja Zalewska, lat 18, zmarła 28 b. m. Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul Chłodnej 26 dziś o godz. 3 po poł., na Bródno.

„Gaz. Urzędowej“ nr. 141 zawiera treść następującą:

Rozporządzenie policyjne Prezydenta Policji z dnia 21 sierpnia 1917 r., dotyczące zakazu zawodowego zakupna biletów wstępu na przedstawienia teatralne, kinematograficzne, na koncerty i t. p.

Obwieszczenie Prezydenta Policji z dnia 23 sierpnia 1917 r., dotyczące wniosków o odszkodowanie za sekwestr dóbr.

Obwieszczenie Prezydenta Policji z dnia 22 sierpnia 1917 r., dotyczące morderstwa przy cegielni Szczęśliwice.

List gończy z dnia 21 sierpnia 1917 r., dotyczący St. Tkaczyka.

Załatwienie listów gończych z dnia 19 i 22 sierpnia 1917 r., dotyczące J. Ciehoty, Kobrzyńskiego i Murawskiego oraz Motela Piankę.

Wykaz zaginionych paszportów.

ŁODŹ.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w poniedziałek, dnia 3-go września 1917 roku o godzinie 6-ej po południu, w sali Tow. Kredytowego m. Łodzi, przy ul. Średniej № 19. Porządek dzienny posiedzenia tego obejmuje:

I. Obrady w sprawie podwyższenia zapomóg, wypłacanych tanim kuchniom przez magistrat, z 7 na 18 fen. za obiad; II. Zatwierdzenie wniosku magistratu w sprawie unormowania pensji nauczycieli szkół ludowych, elementarnych; III. Sprawozdanie komisji do spraw ogólnych w kwestji ankiety rzemieślniczej; IV. Interpelacje: odpowiedź magistratu na interpelację w sprawie zajść z rezerwistkami; w sprawie nałożenia aresztu na ruchomości gminy żydowskiej; w sprawie tranzlokacji nauczycielstwa szkół żydowskich; w sprawie wyczerpania zapasów mąki, znajdującej się w posiadaniu miasta; oraz w sprawie hurtowego skupywania przez agentów owoców, warzyw i ogrodowizny, wprowadzanych do naszego miasta.

We wtorek, dnia 4-go września 1917 roku o godzinie 6-ej po południu, odbędzie się trzecie z kolei posiedzenie, poświęcone obradom nad budżetem.

Nabożeństwa.

Kancelarja wikarjusza generalnego Archidjecezji warszawskiej zakomunikowała wydziałowi szkolnictwa, że specjalne nabożeństwo na intencję rozpoczynającego się roku szkolnego w szkołach miejskich odprawione będzie jutro, w sobotę, dnia 1 września, o godz. 9 i pół rano we wszystkich kościołach łódzkich.

Z sądów polskich.

Jutro o godz. 10 i pół przed południem odbędzie się w kościele św. Krzyża nabożeństwo na intencję przejścia sądownictwa w ręce polskie. Następnie sędziowie, prokuratorzy i inni pracownicy zbiorą się w gmachu sądu, gdzie odbędzie się zaprzysiężenie w obecności prezesa polskiego sądu okręgowego Kazimierza Rossmana.

Komisja do spraw ogólnych.

W środę odbyło się posiedzenie komisji do spraw ogólnych przy Radzie Miejskiej, na którem omawiano sprawę rzemieślnictwa. Ostatecznie postanowiono popierać wniosek o urządzenie ankiety śród rzemieślników i przedstawić go do zatwierdzenia Radzie Miejskiej.

Z polskiego seminarjum nauczyc.

Wydział szkolny postanowił umieścić polskie seminarjum nauczycielskie w gmachu przy ul. Gubernatorskiej № 3.— Jako szkołę wzorową dla seminarjum przeznaczono 4-klasową szkołę miejską polską № 16. Zarówno seminarjum, jak i wyżej wymieniona szkoła zostaną przeniesione do nowego lokalu w najbliższych dniach. Odpowiedniem ich umieszczeniem zajmuje się komisja dla spraw lokali szkolnych.

Miejska sprzadaż jarzyn.

Delegacja zaprowiantowania miasta zawiadamia, że od 1-go września r. b. rozpocznie w magazynie przy Ekaterynburskiej nr. 8 detaliczną sprzedaż marchwi czerwonej — karotki po 90 fen. za 5 funtów, kapusty po 1 marce za 10 funtów, ziemniaków po 5 marek za ćwiartkę. Pierwsze dwa artykuły będzie można nabywać minimalnie w ilości 5 funtów. W składzie przy ul. Przejazd nr. 92 będą sprzedawane tylko ziemniaki po cenie wskazanej wyżej.

Pożyczki bezprocentowe.

Kasa pożyczkowa przy delegacji nies. pom. biedn. wydała w tygodniu bieżącym 827 osobom 8877 m., jako pożyczki bezprocentowe. Następna wypłata odbędzie się 11-go września.

Z łódzkiego koła P. M. S.

Po przerwie wakacyjnej, odbyło się pod przewodnictwem wice-prezesa barona Manteuffla pierwsze posiedzenie łódzkiego koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Na posiedzeniu tem, między innemi, załatwiono następujące sprawy:

Przyjęto do wiadomości, że starania w sprawie objęcia przez P. M. S. gmachu po Szejblerowskiej szkole fabrycznej przy ul. Bocznej № 5 zakończyły się pomyślnie.

Następnie omawiano sprawę zalegalizowania koła P. M. S. we wsi Maleniec gminy Grabice. Nowe to koło postanowiono zalegalizować i przesłać założycielom dyrektywy w kwestji prowadzenia go.

W sprawie kursów przygotowawczych, prowadzonych w roku ubiegłym przez towarzystwo oświatowe „Wiedza“ postanowiono, aby kursa te objęła P. M. S. i prowadziła nadal w znacznie szerszym rozmiarze.

Po rozpatrzeniu jeszcze kilku spraw charakteru gospodarczego, omawiano również sprawę zwołania ogólnego zebrania członków, na którem również odbędą się wybory zarządu okręgowego koła P. M. S. Zebranie to postanowiono zwołać w najkrótszym czasie.

Koło łódzkie postanowiło zwrócić się do członków, którzy dotychczas nie opłacili składki za rok 1916-17, z zawiadomieniem, iż o ile do dnia 15 września nie wniosą opłat członkowskich, zostaną z listy członków koła skreśleni.

Kancelarja Macierzy jest otwarta od 10 do 1 i od 4—7 po poł.

Z Resursy rzemieślniczej.

W ubiegłą środę odbyło się posiedzenie członków zarządu Resursy z udziałem zaproszonych przedstawicieli cechów rzemieślniczych łódzkich.

Zebranie zagaił przewodniczący inż. Koźmiński, który na wstępie zaznajomił zebranych przedstawicieli cechów rzemieślniczych z programem działalności Resursy rzemieślniczej.

W tym też celu sekretarz zarządu p. A. Credo odczytał protokóły z dwóch dotychczasowych posiedzeń zarządu, poczem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja na temat przyszłej zgodnej pracy Koła starszych i podstarszych z Resursą rzemieślniczą. W dyskusji tej zabierali głos pp. Sabociński, Antczakowski, Drozdowski, Grobelny, Trenkler, Kapuściński, Laskowski i inni. Wszyscy niemal mówcy uzasadniali konieczność łączności Resursy z Kołem starszych i podstarszych.

W końcu postanowiono w najbliższym czasie zwołać zebranie Koła starszych i podstarszych w celu wyborów prezydjum Koła, do czego upoważniono p. M. Kapuścińskiego.

Na intencję zjednoczenia Koła z Resursą rzemieślniczą i za pomyślność współnej, dla dobra kraju, pracy, odprawione zostanie w niedzielę, d. 2 września o g. 9 rano nabożeństwo w kościele św. Stanisława Kostki. Po południu zaś tegoż dnia o godz. 5 w lokalu Resursy odbędzie się podwieczorek.

Obiady dla dziatwy szkolnej.

Technika rozdawnictwa bonów obiadowych dla dzieci szkół miejskich elementarnych ma uledz zasadniczej zmianie.

Jak się dowiadujemy, znaki obiadowe (bony) nie będą nadal wydawane. — Kierownicy szkół otrzymywać będą z Wydziału szkolnictwa legitymacje, na mocy których kuchnie tanie wydawać będą szkołom obiady, za pokwitowaniem w odnośnej księdze.

Most przy ulicy Morskiej.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału budowlanego przy magistracie, postanowiono wybudować most nad Łódką, przepływającą przez niedawno przeprowadzoną ulicę Morską.

Ruch w księgarniach.

Wobec zbliżającego się roku szkolnego, ruch w księgarniach i antykwarniach, które przeżyły obecnie kilkomiesięczny zastój, nieco się ożywił. Jednakże sprzedaż książek za gotówkę jest bardzo ograniczona, ponieważ większość klijentów przynosi ze sobą książki używane, zamieniając je za nieznaczną dopłatą na obecnie potrzebne.

Papierowe pasy transmisyjne.

Wobec drożyzny i braku skórzanych pasów transmisyjnych, w wielu miejskich urządzeniach, zamiast nich, używane są obecnie pasy plecione ze szpagatów papierowych. Pasy takie mogą być używane w przeciągu kilku miesięcy.

Z Towarzystwa kolonji letnich dla dzieci żyd.

W przyszłym tygodniu wracają do Łodzi dzieci, wysłane na odpoczynek letni do małych miasteczek przez żydowskie Towarzystwo kolonji letnich. Towarzystwo w przeciągu lata wysłało z Łodzi koło 700 dzieci, które przebywały na wywczasach partjami po 5 tygodni.

W celu oszczędności.

Dla zaoszczędzenia opału, zarząd łódzkiego żydowskiego Towarzystwa opieki nad sierotami postanowił zamknąć 2-ie i 3-ie piętro w domu sierot, wszystkie dzieci zaś umieścić na parterze i 1-em piętrze.

Ł. O. S. w Helenowie.

Dziś odbędzie się w Helenowie pod dyrekcją Br. Szulca wieczór klasycznv kompozytorów niemieckich z Symfonja H-moll „Niedokończoną“ Szuberta. Ceny zwykłe.

Występy „Czarnego Kota“.

Dziś w „Casinie“ odbędzie się benefis R. Gierasieńskiego, który od dni kilkunastu rozśmiesza do łez publiczność swojemi produkcjami. W przedstawieniu benefisowem weźmie udział cały zespół „Czarnego Kota“, wraz z występującym gościnnie p. J. Ursteinem. Benefisant wystąpi dwa razy w każdym programie.

Z Teatru Polskiego.

„Śluby panieńskie“ po pełnym sukcesie 2-ch przedstawień inauguracyjnych będą odegrane dzisiaj po raz trzeci po cenach popularnych.

Próby ze sztuki Gabryeli Zapolskiej p. t. „Tamten“ odbywają się pod kierunkiem p. Frączkowskiego. Główne role wykonają: p. Arkawinówna, pp. Biegański, Frączkowski i Nowakowski. Sztuka pójdzie jako pierwsze przedstawienie popołudniowe w niedzielę, dnia 2 września o godzinie 3 po południu.

R E P E R T U A R.

Piątek, dn. 31 sierpnia, o godz. 7 i pół „Śluby panieńskie“. Ceny popularne.

Sobota, dn. 1 września o godz. 7 i pół „Kaligula“.

Niedziela, dn. 2 września o g. 3 po poł „Tamten“ Ceny popularne.—Wieczorem o godz. 7 i pół „Kaligula“.

Wtorek, dn. 4 września, o godz. 7 i pół premiera „Serwis galowy“, komedja w 3-ch aktach St. Kozłowskiego.

Aresztowanie przemytników.

We wsi Czyżemin, pow. łaskiego, gminy Dłutów, niedaleko okupacyjnej linii granicznej, agenci wydziału śledczego aresztowali kilku przemytników, pragnących przewieźć 8 wozów z towarami łódzkimi.

Znaleziony łup.

Podczas rewizji w domu Nr. 22 przy ulicy Nowomiejskiej, agenci policji kryminalnej w otwartej piwnicy znaleźli 63 sztuk towaru, wartości około 4,000 mk. Jak się później okazało, znaleziony towar pochodzi z kradzieży dokonanej przed paru dniami w firmie Bajzera przy ulicy Dzielnej 29.

Z Teatru Polskiego.

„Cajus Cezar Kaligula“, dramat w 4-ch aktach Karola Huberta Rostworowskiego.

Po inauguracji sezonu komedją Fredrowską „Śluby panieńskie“, nowa dyrekcja Teatru Polskiego w Łodzi w osobach pp. St. Stanisławskiego i Fr. Frączkowskiego, jako pierwszą premjerę dała nowy, a nieznany jeszcze na scenach Królestwa, dramat K. H. Rostworowskiego p. t. „Cajus Cezar Kaligula“.

Już w poprzedniej sztuce swej p. t. „Judasz“ K. H. Rostworowski wykazał, iż nie idzie mu tak o ścisłość historyczną i wierne oddanie epoki i jej nastroju, jak o konflikt wewnętrzny człowieka, obcego i innego pod względem myślenia i czucia, niż otaczająca go przeciętność. Postać Judasza w ujęciu Rostworowskiego nie była niczem nowem. Wzorowana była ona na koncepcjach Andrejewa i Daniłowskiego, a więc pośrednio przedstawiona metodą Renana, pragnącego wyrazić historję zjawienia się Chrystusa w kategorjach uczuć ludzkich. To samo stało się też i w „Kaliguli“. Nie moją rzeczą jest prostować nieścisłości w historycznem ujęciu kapitalnej postaci w utworze tym. Wszelako nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że historycy krakowscy—Kaz. Morawski i T. Sinko, po wystawieniu dramatu Rostworowskiego w Krakowie, załatwili się z „historycznością“ jego.

Rostworowski ujrzał w Kaligule nie człowieka chorego umysłowo, za jakiego go mieli współcześni, jeno, zajrzawszy w głąb duszy jego przez pryzmat natchnienia poetyckiego, dojrzał w niej tragiedję wielkości, łamiącej się o obłudę, nędzę i ubóstwo otaczających go ludzi; bogactwo myśli i ducha, napotykające wszędzie grząskie błoto małości, fałszu, poniżenia i podłości natury człowieczej. I tylko pod wpływem tego duchowego bankructwa bohatera, wyrosłego głową ponad tłum, a więc i niezrozumiałego przezeń, w Kaligulі budzi się zbrodnicza nienawiść i pogarda wobec tej zgrai pochlebców i podstępnych tchórzów, którzy dla niego reprezentują ludzkość całą. Dla takich szkoda nawet życia, o ile bogate jest ono w cnoty i mądrość; nie zrozumieją go bowiem, zniszczą i zatrują. I dla tego własną ręką poda Kaligula puhar, na dnie którego tkwi śmierć niechybna, młodemu i szlachetnemu Regulusowi, i dlatego, pomimo całej żądzy życia, stanie śród spiskowców, i drwiani, co są jak spiświe magnicja batem, sam na się śmierć sprowadzi.

„Kaligula“ pod względem literackim stoi niżej od „Judasza“. Jakby zabrakło tu Rostworowskiemu natchnienia i polotu poetyckiego. Wiersz jest gorszy, język mniej bogaty. Ale i w tej sztuce wykazał on doskonałą znajomość teatru. Dzięki niej też, jakkolwiek zbyt jeszcze nie zawiązana, jest dość słabo, akcja zarysowana jest dość słabo, sztuka zajmuje jednak od pierwszej aż po ostatnią chwilę, trzymając uwagę, a często i nerwy widzów w napięciu.

Wykonanie sztuki było bardzo dobre. Na plan pierwszy wysunął się p. Stanisławski, odtwarzający postać Kaliguli. Wszystkie załamania się jego, nagłe wybuchy, nieoczekiwane zmiany nastrojów i to szybkie wpadanie z ostateczności w ostateczność, wywoływane wewnętrzną rozterką i, ukrytym gdzieś w głębi, biegiem wijącej się w sprzecznościach myśli, potrafił artysta ten oddać z umiarem, bez jakichkolwiek widocznych sensacji. Panna Arkawinówna (Lollia Paulina) zagrała rolę swą najzupełniej szczęśliwie, dając raz jeszcze świadectwo swemu nieprzeciętnemu talentowi. Pani Klońska niewielką, lecz wdzięczną rolę żony Kaliguli odegrała bez zarzutu, mając doskonały moment w akcie trzecim podczas rozmowy z Regulusem.

Pan Leszek Stępowski w roli Regulusa wykazał dużo zapału i szczerości, jednakże z gry jego wyglądał jeszcze brak doświadczenia i obycia scenicznego. W każdym razie zdaje się on być materjałem na zdolnego i pożytecznego aktora.

Dobrze wywiązali się z ról swych pp. Trzywdar, Nowakowski i Frączkowski, zaś—z pewnemi zastrzeżeniami co do jednolitości tonu — pp. Biegański i Machalski.

Reżyserja była bardzo staranna, co uwidoczniło się głównie w zupełnie dobrych scenach zbiorowych. Wystawa—pomysłowa.

M.

Z sądów.

Syn „gentleman“.

Przed sądem okręgowym rozegrał się wczoraj epilog nadzwyczaj przykrych stosunków w rodzinie niejakich Piaskowskich. Na ławie oskarżonych zasiadł 24-letni Władysław Piaskowski, któremu akt oskarżenia zarzucał dwa czyny haniebne: W początkach roku 1916 znęcał się nad własną matką, bił ją, przyczem padły słowa: „ty stara cholero, powinnaś już dawno nie żyć“; pozatem dnia 6 kwietnia r. b., pokłóciwszy się ze swym ojcem, rzucił się na niego, złapał za gardło, przewrócił na ziemię i omal nie zadusił, przyczem padały przekleństwa, nie kwalifikujące do publicznego powtarzania. Wtedy przebrała się miarka i stary Piaskowski doniósł d. 11-go kwietnia r. b. prokuratorji o haniebnych postępkach wyrodnego syna.

Na rozprawie świadkowie częściowo obciążają oskarżonego, częściowo wyjaśniają, że walki były wzajemne i sam oskarżony maltretowany był często przez całą rodzinę.

Przewodniczący zapytuje ojca dlaczego tak długo czekał ze skargą. Stary wieśniak odpowiada, że ciągle miał nadzieję, że „opętany“ syn się poprawi.

Prokurator zaznaczył przedewszystkiem, że procedura karna przewiduje pewien okres czasu od wypadku aż do podania skargi, poczem dochodzenie musi być umorzone, jako że sprawa się przedawnia. Dotyczy to faktu pobicia matki. Co się tyczy faktu z d. 6 kwietnia r. b., to oskarżony musi być ukarany. Należy jednak przyjąć pod uwagę, że rodzina również maltretowała podsądnego. Wnosił wobec tego o 1 miesiąc więzienia, proponując nawet zawieszenie wykonania wyroku.

Sąd jednak zapatrywał się surowiej na przestępstwo Piaskowskiego i skazał go na 2 miesiące więzienia, nie zastosowywując noweli o zawieszeniu wykonania wyroku.

Cywilna, czy karna?

Zakończenia niektórych spraw przynoszą dla laika zupełnie nieoczekiwane momenty, polegające na czysto prawnych interpretacjach, które jednak, przy głębszym namyśle wydają się zupełnie zrozumiałe. Fakt taki miał miejsce wczoraj na sprawie 40-letn. kupca Mordki Szulca, oskarżonego o przywłaszczenie sobie sposobem oszukańczym 1,000 rb., należących do niejakiego Mandelmana. Oskarżenie opiera się całkowicie na słowach niby poszkodowanego Mandelmana.

Zeznał on mianowicie, że d. 3 czerwca b. r. dał Szulcowi 1,000 rb., jako gwarancję, że odbierze od niego 100,000 sztuk papierosów, wartości 2,200 marek, które Szulc miał dla niego zakupić. Tymczasem pośrednik nie dostarczył papierosów, nie zwrócił sumy i wyjechał do Piotrkowa. W lipcu Mandelman pojechał za nim, ale pieniędzy nie otrzymał.

Sąd, przyjmując za fakt, że Szulc otrzymał od Mandelmana 1,000 rb., uwolnił oskarżonego od wszelkiej odpowiedzialności karnej. Mandelman dawał pieniądze z zupełną świadomością tranzakcji, nie będąc przez Szulca oszukańczym sposobem namawianym. Wobec tego cała sprawa może się stać fundamentem dochodzenia cywilnego, ale przestępstwa w sensie prawa karnego sąd się w postępowaniu Szulca dopatrzeć nie mógł. Szulc siedział w więzieniu od d. 7 lipca do 15 sierpnia r. b.

Ostatnie wiadomości.

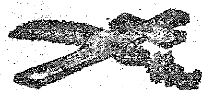
Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 30 sierpnia:

Wschodni teren walk:

Pułki niemieckie rozszerzyły wczoraj swe nowe sukcesy na północ od Kesani przez zdobycie wsi Iresti, którą utrzymano w posiadaniu, pomimo licznych ataków. Dalej na północ w poszczegól-

W dniu 27-ym sierpnia 1917 r. rozstał się z tym światem w Aleppo (Syrja)



Robert Steinert

Dyrektor naszego Towarzystwa, przeżywszy lat 38.

W przedwcześnie zmarłym tracimy w bogate znajomości fachowe wyposażonego i zawsze do pracy chętnego współpracownika, pamięć o którym w wysokiej czci zawsze pozostanie wśród nas.

Towarzystwo Akcyjne

Karol Steinert.

nych odcinkach frontu wzmogła się działalność bojowa.

Włoski teren walk.

Wielkie zapasy orężne nad **Isonzo** kontynuowano również wczoraj z najwyższą zaciętością. Wał obrońców oparł się zwycięsko najgwałtowniejszym natarciom. Na przestrzeni na północ od **Kal** w godzinach rannych załamały się dwa silne ataki włoskie. W pobliżu miejscowości **Podlesce, Madoni i Brytów** (?) nieprzyjaciel przez cały dzień aż do późnej nocy rzucał bez przerwy nowe masy na stanowiska nasze. Wszystkie ataki rozbiły się o wytrwałe męstwo naszych dzielnych żołnierzy.

Do wielu środków walki, z pomocą których nieprzyjaciel usiłuje pokonać nasz opór, dołączono wczoraj nowy, na tym terenie prawie niespodziewany: na wschód od Brytowa Kawalerja włoska uderzyła na oszańcowania nasze. Przyjęto ją ogniem naszych karabinów maszynowych i zniszczono.

Dla bohaterskich bojowników na **Monte St. Gabriele** dzień 29 sierpnia sprowadził znowu gorące chwile. Nieprzyjaciel raz po raz rzucał swe masy na to przedmurze. Pod wieczór zdołał na stoku północnym wtargnąć do rowów naszych. Z nastaniem ciemności podczas silnej słoty wojska nasze przeszły do kontrataku. — Zakończył się on dziką ucieczką włochów.

Na wschód od **Gorycji** napór wojsk nieprzyjacielskich nie osłabł jeszcze. Przed południem odparte zostały tylko pojedyńcze ataki, gdy przeciwnik popołudniu po kilkagodzinnym ogniu huraganowym przeszedł ponownie do szeroko zakreślonego natarcia masowego. Znowu teren **St.-Marco** stanowił ognisko walk. Przy pomocy granatów ręcznych utrzymano pierwszą linję tutaj, jak i wszędzie pomiędzy **Santa Catarina i Vertojba**. Pod **Costanjevica** po pomyślnem natarciu na przeciwnika front nasz posunął się nieco naprzód.

W ostatnich walkach również pułki—10 (Przemyśl) i 48 znalazły sposobność wyjątkowego wyróżnienia się. Krwawe straty nieprzyjaciela są niezwykle ciężkie. Liczba jeńców, uprowadzonych od początku jedenastej bitwy nad **Isonzo**, wzrosła do przeszło 10,000 ludzi.

Tryest był bombardowany przez lotników nieprzyjacielskich wczoraj po raz drugi, zaś dzisiaj rano po raz trzeci w ciągu 48 godzin. Ofiarą ataków padło wielu mieszkańców. Uszkodzono liczne budowle prywatne.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 30 sierpnia wieczorem:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 30 sierpnia (T. wł.). Główna kwatera donosi 29 sierpnia:

Front Diali: Szwadron kawalerji angielskiej, która wraz z 2 działami posuwała się naprzód pod El Abasem, został rozproszony ogniem działowym.

Front Sinai: Ogień artylerji i działalność patroli nieprzyjacielskich skierowano na Bir Es Saba.

Pod Abu Suheban patrole nasze przepędziły patrole nieprzyjacielskie.

Narady socjaldemokratów węgierskich.

Budapeszt, 30 sierpnia. (T. wł.) Stronnictwo socjaldemokratyczne odbyło pięć zebrań plenarnych, na których powzięto rezolucję, według której rozszerzenie prawa wyborczego, jak to zamierza uczynić gabinet Esterhazego, uważa za minimum, zaś oświadczenie Wekerlego przyjęto z zadowoleniem do wiadomości. Zmiana w gabinecie w niczem nie zmieniła zobowiązań jego. Stron. socjalno-demokratyczne oznajmia, że na wyłuszczonej podstawie skłonnejest do popierania rządu całą siłą swej organizacji aż do chwili opracowania projektu ordynacji wyborczej.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Lugano, 30 sierpnia (Tel wł.). Korespondent „Secolo“ donosi z Paryża: Jakkolwiek obecne wydarzenia militarne pochłaniają ogólne zainteresowanie, to jednak w sferach politycznych Paryża ujawnia się niezwykła ruchliwość. Paryż znajduje się w przededniu przesilenia wewnętrznego, wywołanego przyczynami natury wewnętrznej.

Afera „Bonnet Rouge“ zachwiała stanowisko ministra spraw wewnętrznych, któremu zarzucają nazbyt wielką przychylność dla prądów pokojowych. Przyszły tydzień pokaże, czy dojdzie do przekształcenia gabinetu.

Mowa Poincarégo.

Genewa, 30 sierpnia. (T. wł.). Po raz pierwszy od wybuchu wojny Poincaré uznał potrzebę wygłoszenia na froncie mowy, w której w gorzkich słowach nadmienił o wewnętrznych trudnościach we Francji. Miało to miejsce wczoraj w Verdun w chwili doręczania generałowi Petain Wielkiego Krzyża Legji honorowej. Szef sztabu oznajmił, nie wskazując wprost na Clemenceau, głównego przywódcę ruchu, skierowanego przeciwko Ribotowi: Wszelkie popieranie zamiarów Niemiec, mających na celu wywołanie zamieszek wewnętrznych we wszystkich państwach koalicji, jest nagannem. Poincaré nadmienił również, w jakim sensie należałoby odpowiedzieć na notę Papieża. Francja chce niezmordowanie bronić swej ziemi rodzinnej i prowadzić dalej wojnę, dopóki nie zostanie osiągnięty pokój, mający widoki trwałości. O Alzacji i Lotaryngji Poincaré nic nie powiedział.

Nowe stronnictwo w Anglji.

Londyn, 30 sierpnia. (T. wł.) Donoszą o utworzeniu nowego stronnictwa narodowego, do którego przystąpiła pewna liczba unjonistów. W odezwie swej nowe stronnictwo głosi, iż celem jego jest służenie ogólnemu pragnieniu twórczej i energicznej polityki na podstawach demokratycznych.

Rozłam na konferencji moskiewskiej.

Amsterdam, 30 sierpnia. (T. wł.) „Times“ donosi z Moskwy, iż wystąpienie „Sowietu“ i jego zwolenników pogrzebie wszelką nadzieję, by konferencja mogła doprowadzić do usunięcia sytuacji. Są oni i pozostaną głusi i ciemni na następstwa klęski. Znamiennem było zachowanie się ich względem Korniłowa. Gdy ten ostatni wstąpił na mównicę, większość zebranych powstała na jego powitanie. Członkowie „Sowietu“ łącznie z delegatami żołnierzy pozostali na swych miejscach i nie brali udziału w owacji. Dopóki Korniłow mówił, zachowywali się oni z umyślnem lekceważeniem, gdy tymczasem z galerji padały wyzwiska, jak: „Hańba! Bezczelni! Zdrajcy!“

Z frontów.

Berlin, 30 sierpnia. (T. wł.). We Flandrji anglicy jedynie w odcinku pomiędzy linjami kolejowemi Boesinghe — Staden i Ypres—Roulers wykonywali ataki częściowe na stanowiska niemieckie na północny wschód od Wjeltje. Odparto je w zupełności. Przy burzliwej pogodzie i deszczach działalność artyleryjska uległa znacznym zmianom. Około godziny 3 po południu wzmógł się ogień na stanowiska na północnym wschodzie od Ypres. Pod wieczór objął także okolicę wybrzeża, jak również las Monthoulst aż do kanału. Podczas nocy odparto patrol angielski na północy od Langemarck.

W Artois akcja zaczepna anglików ustała zupełnie. Na całym froncie panuje tylko normalna akcja bojowa. Na północy od St. Quentin anglicy ograniczyli się do przedsięwzięcia oddziału bojowego, które o godzinie 6 min. 15 wieczorem zostało wykonane na czołową linję niemiecką, na południe od fermy Cologne; anglików odparto z łatwością.

Na froncie Aisne trwa silny ogień francuski, który po południu wzmógł się na południe i na wschód od Cerny. Wszystkie natarcia licznych patroli francuskich załamały się w ogniu niemieckich karabinów maszynowych. Również na wschód od Cormicy i Brimont, oraz na północny zachód od Vaundessincourt odparto patrole francuskie.

Na froncie Verdun francuzi ograniczyli się do ognia artyleryjskiego. Odparto silny patrol, nacierający na południowy skraj Naville.

Na froncie wschodnim akcja artyleryjska w wielu miejscach była żywsza, niż dni poprzednich. Ofenzywa wojsk sprzymierzonych w łuku, na północny zachód od Focsani, czyni dalsze postępy. Sprzymierzeńcy podążają dalej naprzód pomiędzy Susitą i Putną i zdobyli wieś Iresti. Rosjanie i rumuni dla sprowadzenia ulgi dla silnie zagrożonych tutaj wojsk rzucili wielkie masy na stanowiska górskie, zdobyte dnia poprzedniego przez wojska sprzymierzone na północnym zachodzie od Muncelul; ataki te odparto z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Również w dolinie Oitozu odparto ataki rumuńskie pomiędzy wsią Cosna a Groceszi.

Dział ekonomiczny.

Pożyczka m. Łodzi.

W Radzie miejskiej m. Łodzi w końcu lipca przystąpiono do rozpatrzenia wniosku magistratu o upoważnienie zaciągnięcia pożyczki miejskiej w sumie 15 miljonów marek na pokrycie niedoborów. Zwrócono się do Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej, która w zasadzie zgadza się na udzielenie pożyczki, lecz na warunkach, oprócz formalnych, co do upoważnienia i wyłonienia komisji do pertraktacyj, jeszcze rzeczowych, mianowicie, że pożyczka ma być pokrytą przedewszystkiem należnościami od urzędu odszkodowań wojennych i pod gwarancją nieruchomości miejskich i wpływów od towarzystw koncesyjnych miejskich. Pierwszy z punktów zrzeczowych oznacza, że ci, którym się należy za rekwizycję, powinni ową należność przyjąć w obligach pożyczki miejskiej, emitować się mającej na 6%, przyczem zabezpieczenie hypoteczne i towarzystw koncesyjnych miejskich mają mieć charakter tylko czysto formalny.

Dług ogólny Łodzi wynosi około 30 miljonów marek, co wynosi około 60 marek na głowę, gdy Warszawa już 1 stycznia 1917 r. miała 300 mk. długu na głowę.

Z pomiędzy głosów, omawiających projekt pożyczki na uwagę zasługuje głos radnego dra Konica. Zwrócił on uwagę, że koncesje miejskie: tramwaje, gazownia, elektrownia i rzeźnia dają dochodu około 13½ miljonów marek rocznie i żądanie tej gwarancji jest zbyt obciążające; tego samego zdania był radny Hertz: Miastu należy się około 10 miljonów od rządu rosyjskiego za rezerwistki, oraz znaczne sumy tytułem odszkodowań.

Z mów, wygłoszonych w łódzkiej Radzie miejskiej, za i przeciw projektowi pożyczki jasnem jest jedno, iż pieniędzy pożyczyć trzeba i że rzeczywiście propozycja Polskiej Kasy Pożyczkowej, przy stosunkowo małem obciążeniu miasta, a dużych dochodach miejskich, jest zbyt uciążliwą. Zastanawiając się nad kwestją palącą finansowania pożyczek miast polskich ze stolicą Warszawą na czele, przyjść musimy do przekonania, iż jedynem racjonalnem i zupełnie celowem wyjściem byłoby założenie w Warszawie Banku miast.

Nie wszystkie miasta Królestwa potrzebują pożyczek, są między niemi takie, które mają własne kapitały, a wszystkie posiadają ludność, która w obecnem położeniu naszego życia ekonomicznego niema gdzie składać swoich oszczędności. Trzebaby zatem stworzyć akcję jednolitą popierania kredytu miast własnemi siłami samych miast. Jeżeli Warszawa wskutek swego położenia i warunków jest najwięcej obsłużona i mniej zyskuje przez to zaufania rentjerów, to solidarny związek miast w jednej instytucji finansowej dałby dla wkładców jaknajszersze gwarancje przy niższem, niż 6% oprocentowaniu. Nie ulega wątpliwości bowiem, że centralna instytucja komunalna, oparta na majątku miast polskich, byłaby dobrze widzianą w szerokich sferach polskiej ludności. W tej chwili są projektowane nap. pożyczka premjowa 100 miljonowa m. Warszawy i pożyczka 15 miljonowa Łodzi, każde z miast szuka oddzielnie środków i dróg, a w zbiedniałej Warszawie trudno będzie znaleźć dostatecznego pokrycia, a bogatsza Łódz lub inne miasta mają znów własną pożyczkę... Połączyć trzeba usiłowania i pożyczkę premjową warszawską tak postawić, by część jej mogła przejść dla Łodzi lub innych miast polskich, z których miasta, mające zdrowy finansowy organizm pomogą słabszym materjalnie. Samopas iść nie należy. Łącznie z projektowanym przezemnie bankiem miast polskich, można pod kierownictwem i centralizacją owej instytucji powołać d ożycia w Królestwie całą sieć miejskich kas oszczędnościowych. Położenie banków prywatnych jest tego rodzaju, że o stworzenie przez nich konsorcjum dla pożyczek miejskich mowy być nie może. Posiłkowanie się kredytem zagranicznym, a nawet poznańskim, nie zawsze jest możliwem, i znów musimy stare hasło wyciągnąć jako panaceum przeciw naszej materjalnej niedoli, t. j. „samowystarczalność finansową", a dla tej idei trzeba postawić sprawy w warunkach, wzbudzających zaufanie ludności. Cóż może być pewniejszem jak gwarancja solidarna setki miast polskich?

Kładziemy nacisk na stworzenie ogólnej instytucji finansowej, przez co zyskuje się nietylko zaufanie, ale i oszczędność w emisji i kierownictwie i możność zcentralizowania pieniędzy społeczeństwa polskiego dla najważniejszej teraz sprawy utrzymania ludności przy życiu, Ale i bez „banku miast" sama emisja jednej wielkiej pożyczki na cele miast polskich już daje wiele oszczędności w ogłoszeniach, biurowości, losowaniach, prowizji, kontroli itd.

Trzeba się liczyć też z warunkami pewnego lokalnego patrjotyzmu. Mieszkaniec m. Siedlec lub Skierniewic chętniej kupi obligację lub premjówkę, za którą on sam. jako obywatel miasta, gwarantuje. Każdy kapitalista przytem ma większe zaufanie do waloru centralnego, który ma cechy ogólnokrajowe, niż do papieru ograniczonego miejscem.

Instytucja, którą projektujemy, łatwiej też zbierze swój kapitał akcyjny w stosunku nap. procentowym do ludności miast i snadniej otrzymać może na dogodnych warunkach kredyt Polskiej Kasy Pożyczkowej, bo wtedy gwarancję dają nie jedno, ale sto miast polskich. Wszystko zależy od organizacji, która też obniżyć może łatwo stopę procentową pożyczki i zapewnić jej szeroki zbyt nawet w warstwach nieufnych i niechętnych gospodarzy wiejskich.

„Viribus unitis", takie jest hasło na kłopoty finansowe Warszawy i Łodzi. Tylko... dajcie, panowie, spokój już projektom i mowom, a myśl wytyczną przyjętą, w czyn zamieńcie, nie czekając znów zjazdów w związku miast i „zjawiskowych" mów na dziesięcioletnich jubileuszach bezczynnych stowarzyszeń...

Świat należy do optymistów, a nie do pessymistów. Niema czasu na mowy i jubileusze, tylko na celowe działania, by nie spaść na dno niedoli.

Edw. Dutlinger.

Giełda a krach.

Z Wiednia piszą do gazet krakowskich:

Od początku wojny, jak wiadomo, nie wolno giełdzie ogłaszać kursów. Kto chce informacji, musi w każdym poszczególnym wypadku udawać się w tym celu do banku lub bankiera. Mimo to i mimo — co prawda nigdy dokładnie niewykonanego — rozporządzenia, według którego tranzakcje giełdowe odbywać się mają tylko za gotówkę, gra giełdowa rozkwitła w najlepsze. Mówię wyraźnie: gra, a nie handel; ślepa namiętna gra na różnicę. W Wiedniu jest teraz tysiące ludzi bogatych — od wczoraj; spora ich liczba pochodzi z Galicji. Ludzie, którzy w domu zarabiali może po kilkanaście koron tygodniowo, a do Wiednia przybyli ogołoceni ze wszystkiego, dorobili się w wielu wypadkach, głównie na handlu „paskowym" znacznych majątków i nie wiedzą, co z pieniędzmi robić. Handel z miesiąca na miesiąc ulega coraz większym ograniczeniom, a groźba aresztu odstrasza nawet mniej skrupulatne żywioły. Niedawny proletarjusz uliczny, dorobiwszy się mniej lub więcej — a z reguły mniej uczciwym sposobem — krociowego majątku, ulega gorączce złota i dniem i nocą myśli o tem, jakby ten majątek jeszcze powiększyć. Nie mogąc dalej handlować, rwie się do spekulacji giełdowej; z takich też głównie elementów składa się dziś to, co na zewnątrz prezentuje się pod nazwą świata giełdowego. Wystarczy w godzinach przedpołudniowych okrążyć gmach giełdowy lub zajrzeć do okolicznych kawiarń, aby ten żywioł należycie ocenić. Taki świeżo upieczony miljoner, prawie analfabeta, jest typowym przykładem już nie spekulanta, ale wręcz gracza; na ślepo kupuje lub sprzedaje walory, których nazwy są mu nawet obce, nie wie, czy za nazwą kryje się kopalnia, impreza okrętowa, fabryka, czy co innego; kupuje, jak inni kupują, sprzedaje, jak sprzedają, i pierwej czy później pozbywa się bez trudu zarobionego majątku.

Nikogoby to nie wzruszało, gdyby gra nie sięgała poza koła tych kotyljonowych egzystencji i nie porywała także żywiołów społecznie zdrowych i potrzebnych. Zawsze tak bywa, że skoro spekulacje wśród zawodowych giełdzistów rozwydrzą się, jak grzyby po deszczu wyrastają „domy komisowe" czy kantory wymiany i rozpoczynają zarzucać sieci na pracującą ludność. Objawiło się to i teraz aż nadto wyraźnie i spowodowało rząd do energicznego upomnienia. Ale rezultat, jak zwykle, marny. Tak zwane czynniki poważne na giełdzie, a więc przedewszystkiem banki, ogłaszają od czasu do czasu ostrzeżenia i groźby pod adresem tak zwanych „Animir-Comptoris", ale w gruncie rzeczy te kantory są lepszą klijentelą, najpewniejszym kanałem, przez który dopływają do nich lekko, a niestety i ciężko zarobione pieniądze.

Rząd nakazał wydanie dn. 1 b. m. jednorazowej ceduły giełdowej z tak zwanymi „kursami szacunkowymi". Z tej pouczającej ceduły dowiadujemy się, jak to spekulacje wśród światowej wojny umiały wyśrubować wielką część walorów. Np. w porównaniu z lipcem 1914 r. poszły w górę kredyty o mniej więcej 250 k., Uniony o 200, Staatsbahny o 300 k. i t. d. Licząc według tej ceduły, majątek narodowy wzrósłby o jakich kilkadziesiąt procent. Banki, co prawda, nawet zostawiając na uboczu interesa a la Kranz, mają stale jeden doskonały i pewny interes. Na mocy kartelu płacą za wkładki oszczędnościowe 3 i pół procent, a te same pieniądze pożyczają państwu na 6 proc.

Wkładek zaś mają coraz to więcej, w miarę jak wykluczony od handlu kapitał szuka jakiego takiego umieszczenia. Z poważnych kół wyszła myśl, ażeby pocztowa kasa oszczędności stanęła do współzawodnictwa. Nie mówiąc już nawet o możliwym monopolu, nawet w wolnej konkurencji, pocztowa kasa ściągnęłaby największą część wkładek i państwo miałoby bezpośrednio do użytku miljardy, zamiast opłacać się tak obficie bankom. Myśl — z pewnością zdrowa — rozbije się może o to, że rząd w czasie wojny, nie uważając eksperymentu za pewny, nie chce narażać się bankom, które zaspokajają jego potrzeby pożyczkowe.

Ale wzgląd na banki nie powinien iść aż tak daleko, aby bezczynnie przypatrywać się eksploatacji ludności przez giełdę. Było już w czasie wojny parę krachów, o których prasa dyskretnie milczała, ale skoro w wir gry giełdowej wciąga się coraz to szersze koła, nadejść może krach bardzo fatalny z nieobliczonemi dla pracy i produkcji następstwami. Owe „kursa szacunkowe" to bardzo wybitne dla rządu „memento"; póki czas, giełda ujęta być musi w karby, bez względu na dobry czy zły humor banków. Ciągłe deklaracje o „przyzwoitych żywiołach giełdy", które jakoby potępiają spekulację, niechaj nikogo nie mylą. „Przyzwoitymi" nazywają się na giełdzie ci, którzy nikogo do gry giełdowej sami nie namawiają, ale umożliwiają egzystencję rozmaitym firmom komisowym, ażeby za ich pośrednictwem zgarniać zyski.

Baczność przeto, jeśli nie chcemy, aby do klęski wojny przybyła jeszcze klęska krachu.

(e) **Rosyjskie banki i przemysł krajowy.** Gdy w Europie zachodniej instytucje finansowe już oddawna znajdowały się w ścisłym kontakcie z przemysłem krajowym, to działalność ta w Rosji przedstawiała się inaczej i dopiero w ostatnich latach, szczególnie w czasie wojny, rozwinęła się dodatnio. W roku 1890 rosyjskie banki, jako pośrednicy zagranicznych kapitałów, po raz pierwszy wzięły udział w przemyśle naftowym; od r. 1908 scentralizowały one w swoich rękach niektóre gałęzie przemysłu krajowego, mianowicie przemysł tytoniowy i drzewny. Teraz, w czasie wojny, wielka ilość płynnej gotówki pozwoliła w szerokim zakresie rosyjskim bankom udzielać kredytów zakładom przemysłowym. Banki zbliżyły się teraz szczególnie do przemysłu żelaznego i stalowego. W Związku żelaznym „Prodameta" odgrywają banki: „Azowsko-Doński", „Petersburski międzynarodowy bank handlowy", „Bank rosyjski dla handlu zewnętrznego" i „Rosyjsko-Azjatycki" poważną rolę.

Z 15 największych towarzystw akcyjnych na Uralu z ogólnym kapitałem zakładowym w sumie 170 miljonów rubli, jedenaście znajduje się pod kontrolą petersburskich banków handlowych. Teraz jednak banki mniej skorze udzielają koniecznych kredytów zakładom przemysłowym, którym grozi ruina, spowodowana tak brakiem robotników i surowców, jak i brakiem gotówki.

(e) **Handel zewnętrzny Brazylji.** W pierwszem półroczu b. r. handel zewnętrzny Brazylji był czynnym i przewyższał o 11 miljonów funtów szterlingów. W ostatnim roku przed wybuchem wojny, handel zewnętrzny Brazylji był biernym, a import przewyższał eksport o 7,500,000 funtów szterlingów.

(e) **Z amsterdamskiego rynku brylantowego.** Powstało pewne ożywienie z powodu wielkiej ilości djamentów, zakupionych przez Stany Zjednoczone. Z powodu nieutrzymania stałej komunikacji pomiędzy Holandją a Stanami, musi się brylanty wysyłać do Ameryki przez Anglję, przez co wzrastają koszta spowodowane wielkiemi angielskiemi premjami ubezpieczeniowemi od brylantów.

(e) **Z rosyjskiego rynku cukrowego.** Produkcja cukru w Rosji stale się zmniejsza, tak samo, jak i posiadane zapasy. W pierwszych ośmiu miesiącach 1916/17 roku wynosiły zapasy cukru (wszystkich rodzajów) — 78,75 miljona pudów, w 1915/16 — 110 miljonów pudów, 1914/15 — 124,5 miljonów pudów. Z zapasów tych pokryło zapotrzebowanie ludności w tych samych okresach czasu w roku 1916/17 — 50,5 miljonów pudów, tak, że na pozostałe cztery miesiące r. b. zapasy wynoszą 28,25 milj. pud. Ponieważ, jak wiadomo, zmniejszył się w Rosji poważnie obszar obsadzony burakami, można więc wnioskować, że produkcja w następnym roku 1917/18 będzie w zupełności niewystarczającą.

(e) **Petersburski bank Dyskontowy** postanowił podwyższyć kapitał zakładowy. Na giełdzie notowano: Rosyjsko-Azjatycki bank — 630, Ljanozow — 290, Baku-nafta — 1,200, Tula — 765, Prowodnik — 298.

(e) **Spadek cen amerykańskiej bawełny.** Z powodu niezadawalniających wiadomości politycznych z Europy i nagłego zmniejszenia się popytu ceny bawełny, spadają w New-Yorku raptownie. 23 b. m. notowano już terminy o 20 punktów niżej, zaś 24 sierpnia o 83 do 79. Gatunek middling (średni) notowano 23—24,85 centów, zaś dnia następnego — 23,40 centów.

GIEŁDY.

Berlin, 30 sierpnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	297.3/4	298.1/4
Danja	214.1/2	215.—
Szwecja	238.1/4	236.75
Norwegja	214.3/4	215.1/4
Szwajcarja	158.1/4	158.50
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bulgarja	80.1/2	81.1/2
Konstantynopol	19.90	20.—
Madryt	127.50	128.50

Wiedeń, 28 sierpnia.

	28/8	27/8
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	465.—	465.—
„ „ Zurych	247.50	247.50
„ „ Sofję	127.50	127.50
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	325.—	325.—
„ „ Sztokholm	3.5.75	3.5.75

Zurych, 28 sierpnia.

	28/8	27/8
Wpłaty: na Londyn	21.75	21.45
„ „ Paryż	—.—	78.40
„ „ Berlin	63.50	62.90
„ „ Rzym	61.25	60.75
„ „ Wiedeń	40.60	40.20
„ „ Amsterdam	191.75	189.—
„ „ New-York	4.60	4.50

Nowy-York, 28 lipca.

	28/8	27/8
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7750	5.7650
„ „ Londyn	4.72	4.72
Canadian Pacific	160.—	160.75
Anaconda Copper Mining	71.12	73.50

Londyn, 27 sierpnia.

	27/8	24/8
2½% konsole angielskie	56.12	56.12
5% renta rosyjska z 1906 r.	71.75	71.75
4½% renta rosyjska z 1909 r.	64.50	64.75
United States Steel Corporation	127.—	125.75
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	179.—	—.—
Dyskont prywatny	4 25/32	4 25/32
Srebro	45.—	44.87
Weksle na Amsterdam	11.515	11.525
Czeki „ „	11.355	11.365
Weksle na Paryż	27.84	27.90
Czeki „ „	27.44	27.49
Czeki na Petersburg	226.—	226.—

Paryż, 27 sierpnia.

	27/8	24/8
5 proc. pożyczka francuska	87.85	87.50
3 proc. renta francuska	62.30	62.30
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	75.—	75.—
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	47.—	47.25
Bank Paryski	1025	—.—
Credit Lyonnais	1160	1145
Akcje kanału suezkiego	4785	4760
„ Brianskie	358	366
„ Lianozowskie	335	330
„ Bakinskie	1450	1425
„ Tulskie	—	—
„ Lena Gold	46.—	44.—
„ Rio Tinto	—	—
„ Malcowskie	450	440

Giełda warszawska.

30 sierpnia

Tendencja dla papierów procentowych dość mocna. Zarówno 4½% Listy Ziemskie, jako też 5% miejskie osiągnęły wyższe kursa.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.		
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	206.—	—.—	
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	223.50	224.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	201.—		
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	198.50	199.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	178.—	—.—	
Renta	—.—		
Serje ros.	—.—		

Korony 65.15, 65.05.

(Giełda berlińska z dn. 27 sierpnia).
4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 102,25%.

Sztokholm, 29 sierpnia.
Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 145.— Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
29/VIII 2 pp.	17,2°	3/4 zachm.	7 mm	29,06°	
29 VIII 9 pp.	19,06°	4/5 zachm.		1,10°	
30 VIII 7 r.	13,07°	3/4 zachm.			

W ubiegłej dobie:

Cieplej, później gorąco — w nocy deszcze.

Zapowiedź na piątek 31-go sierpnia:

Zmiennie i pochmurnie, coraz cieplej — miejscami burze.

Redaktor odpow. **Aleksander Bieliński.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.